Nr. 210 (3777) Warszawa, SOBOTA 27 Lipca 1929 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 176-70.
DYREKCJA — tel. 120-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 173-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

JESZCZE O ODPOWIEDZIALNOSCI

Przed kilku dniami pisaliśmy o „kulcie nieodpowiedzialności", jaki nam zarzucają koła „sanacyjne". Zarzutem tym operują one bardzo dawno, a chodzi im przeważnie o to, że opozycja nie daje się złapać w pułapkę „rozgrywki", przez nich nastawioną. Pysznią się zaś swą „odpowiedzialnością", zapatrzone w marsz. Piłsudskiego, który wielokrotnie podkreślał, że bierze całą odpowiedzialność za swe czyny.

Otóż bez ogródek oświadczamy, że odpowiedzialność marsz. Piłsudskiego jest **fikcją**. Cóż to jest odpowiedzialność? W ustroju naszym, formalnie jeszcze obowiązującym, ministrowie są odpowiedzialni parlamentarnie i konstytucyjnie. Parlamentarnie znaczy: rząd w całości i każdy minister zosobna ustępuje na żądanie większości sejmu; konstytucyjnie znaczy: pociąganie przed Trybunał Stanu za łamanie ustaw, za działalność na szkodę Państwa. Marsz. Piłsudski od zwycięstwa w maju 1926 r. nie uznaje konstytucji i nie liczy się z nią. Opozycja zaś sejmowa nie miała dotychczas możności ani sposobności zmienić tego stanu rzeczy czy to w drodze parlamentarnej, czy też konstytucyjnej. Cóż bowiem z tego, że ten lub ów minister ustąpi z rządu? Nie zmienia to w niczem jego charakteru dopóki marsz. Piłsudski rządzi każdym rządem. Obalić cały rząd? Oznaczałoby to rozwiązanie sejmu. Co zaś do odpowiedzialności konstytucyjnej, to wystarczy przypomnieć zapowiedź rozpędzenia Trybunału Stanu z racji procesu p. Czechowicza, by pozbyć się wszelkich złudzeń w tym względzie. Piłsudski posiada faktyczną dyktaturę, a dyktatura nie da się pogodzić z prawem.

Obok odpowiedzialności prawnej istnieje jeszcze odpowiedzialność **moralna**. Ale tu już decyduje jednostka w głębi swego sumienia. Można być zdania, że wynik wyborów parlamentarnych z marca 1928 roku był wyrokiem potępienia dla rządów marsz. Piłsudskiego, gdyż stronnictwo jego otrzymało tylko trzecią część mandatów i że po takim wyniku, Rząd powinien był poddać się do dymisji. Można być zdania, że wielkie zwycięstwo P. P. S., która współdziałała w przewrocie majowym, a do Sejmu weszła jako stronnictwo opozycyjne względem Rządu, również narzucało pewne obowiązki natury moralnej. Ale można też stać na stanowisku, że bezsporne zwycięstwo 1-ki, jako nowej i „początkującej" partji, było dla Rządu dostatecznym wyrazem zaufania. Niektórzy uważali, że Trybunał Stanu już przez to samo, że nie uniewinnił p. Czechowicza mimo że marsz. Piłsudski rzucił na szalę cały swój autorytet, jest pośredniem osądzeniem polityki Piłsudskiego i że Piłsudski wyciągnie z tego konsekwencje. Ale można zapatrywać się na to inaczej. Powtarzamy: ocena moralna postępowania marsz. Piłsudskiego nie do nas należy.

Istnieje wreszcie odpowiedzialność **historyczna**, którą chętnie powołują na świadka zwolennicy t. zw. wielkich ludzi jeszcze za ich życia, ale tu, oczywiście, jesteśmy już najmniej kompetentni do zabierania głosu.

Tak czy owak — odpowiedzialność marsz. Piłsudskiego jest dzisiaj fikcją. A ponieważ jest fikcją, obóz „sanacyjny" tak często, i tak szczodrze nią szafuje. Wygodne to i nie naraża na najmniejszą ...odpowiedzialność.

Ale mało tego. W cieniu tej fikcji wyrasta i rozrasta się do potwornych rozmiarów **nieodpowiedzialność** dygnitarzy „sanacyjnych". Bo jeżeli kult prawa zastąpiono kultem jednostki, a jednostka ta stanęła ponad prawem, to gdzie tu miejsce na praworządność, na poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa i Państwa?!

J. M. B.

PRZECIW OKROPNOŚCIOM WOJNY CHEMICZNEJ

NOWY KROK ANGIELSKIEGO RZĄDU ROBOTNICZEGO

Londyn, 26 lipca. (A.W.). Odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin angielski min. wojny Tomasz Shaw oświadczył, że rząd ma zamiar przedstawić ustawę ratyfikacyjną umowy podpisanej w swoim czasie w Genewie w sprawie używania w czasie wojny gazów trujących.

NOWY TRAKTAT ANGIELSKO-EGIPSKI?

KAIR, 26 lipca (PAT). Dziennik „Elmokattam" donosi, jak twierdzi, z miarodajnego źródła, że opracowany już został projekt traktatu angielsko - egipskiego. Traktat ten przewiduje, między innemi: 1) Wysoki Komisarjat angielski zostanie przemianowany na ambasadę; 2) zniesiony zostaje system kapitalizacji; sprawy cudzoziemców podlegać będą sądom konsularnym i sądom mieszanym; 3) Anglja zrzeka się swych postulatów w sprawie opieki nad mniejszościami, 4) Angja ma przychodzić z pomocą Egiptowi w razie agresji i odwrotnie; 5) wojska angielskie mają być przeniesione do strefy kanału Sueskiego.

Jak donosi dalej „Elmokattam", rząd angielski nalega, aby traktat ten był ratyfikowany przez parlament egipski, powstały w drodze wolnych wyborów.

NA DRODZE DO POROZUMIENIA

Wiedeń, 26 lipca. (PAT.). „United Press" donosi z Waszyngtonu, że sekretarz stanu Stimson wyraził się, iż oświadczenie MacDonalda w Izbie Gmin, dotyczące ograniczenia zbrojeń na morzu, jest wielkim krokiem naprzód w kierunku porozumienia pomiędzy Ameryką a Anglją w tej sprawie.

W PONIEDZIAŁEK ROZPOCZNĄ SIĘ ROKOWANIA ANGIELSKO-SOWIECKIE

Wiedeń, 26 lipca. (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu, oświadczył wczoraj min. Spraw Zagranicznych Henderson, że ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski przybędzie w niedzielę do Londynu, gdzie w poniedziałek rozpoczną się rokowania sowiecko-angielskie.

POINCARE CIĘŻKO CHORY

PARYŻ, 26 lipca (PAT). Prezes Rady Min. Poincare wystosował do członków gabinetu list, zawiadamiający, iż ze względu na stan swego zdrowia, który wymagać będzie operacji chirurgicznej, zmuszony jest na przeciąg 2 — 3 miesięcy nie zajmować się sprawami publicznemi. O g. 22 zebrała się Rada Gabinetowa, która poleciła ministrom Briandowi i Barthou udać się do Poincare'go w celu wyrażenia mu uczuć gabinetu oraz uznania i prosić go, aby pozostał przynajmniej nominalnie na czele rządu. Jutro o godz. 10.30 ma się zebrać Rada Ministrów, która zajmie się opracowaniem odpowiedzi na list Poincarego.

Wiedeń, 26 lipca (A. W.). „Neue Freie Presse" donosi z Paryża, że Poincare cierpi na wrzód żołądkowy.

WYKRYCIE SPISKU PRZECIWRZĄDOWEGO W PERU

Londyn, 26 lipca. (PAT). Donoszą z Limy (Peru), że według doniesień, jakie ukazały się w dzienniku rządowym „La Pensa", policja wykryła spisek przeciwko rządowi, przyczem aresztowano 1 senatora, 1 deputowanego i 4 inne wybitne osobistości. Pozatem skonfiskowano szereg dokumentów. Przewidywane są dalsze aresztowania.

WYBUCH NA OKRĘCIE „DEVONSHIRE"

17 MARYNARZY RANNYCH

MALTA, 26 lipca (PAT). Na pokładzie angielskiego statku wojennego „Devonshire", wchodzącego w skład angielskiej floty śródziemno - morskiej, zdarzył się dzisiaj poważny wypadek, w rezultacie którego 17 marynarzy odniosło rany. Stan 6 marynarzy jest poważny. Szczegółowych danych dotyczących wypadku, dotychczas nie otrzymano. Korespondelnt Reutera dowiaduje się, w drodze nieurzędowej, iż wypadek spowodowany był przez wybuch w czasie manewrów z nowemi 6-calowemi armatami. Ranni marynarze z pokładu statku „Devonshire" przewiezieni będą na statetk szpitalny.

ZATARG SOWIECKO-CHIŃSKI

DALSZE ARESZTOWANIA OBYWATELI SOWIECKICH

MOSKWA, 26 lipca (PAT). Według doniesień z Chabarowska, w Mandżurji odbywają się w dalszym ciągu masowe aresztowania obywateli sowieckich. Policja urządza na całym terenie, przez który biegnie linja kolei wschodnio-chińskiej, obławy na kolejarzy sowieckich, którzy nie stawiają się do pracy. Mimo gróźb władz chińskich, obywatele sowieccy, urzędnicy kolei wschodnio-chińskiej, porzucają pracę i udają się na terytorjum sowieckie. Wczoraj z miejscowości Pogranicznaja wysłano pod wzmocnionym konwojem zgórą 40 robotników i urzędników, aresztowanych ostatnio. Ogólna ilość aresztowanych w ostatnich czasach obywateli sowieckich wynosi około 100 osób.

Na całem terytorjum kolei wschodnio-chińskiej organizują się oddziały białogwardzistów, w celu dokonywania napadów na terytorjum sowieckie. Według otrzymanych doniesień, niektóre oddziały posuwają się w kierunku sowieckich punktów granicznych.

POCZĄTEK BEZPOŚREDNICH ROKOWAŃ

Wiedeń, 26 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Mukdenu, rozpoczęły się w miejscowości Czang - Su przedwstępne konferencje pomiędzy Czang - Tso - Kingiem, przedstawicielem rządu nankińskego, a generałem sowieckim Majlinkowym w sprawie likwidacji zatargu chińsko-sowieckiego.

WALKA Z BEZPRAWIEM

Rozwiązane przez p. ministra Prystora władze autonomiczne Kas Chorych, odwołują się do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w sprawie dokonanego wobec nich bezprawia; gdyby to zaś nie pomogło — składają skargę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

WYROK W PROCESIE ULITZA

5 MIESIĘCY WIĘZIENIA Z ZAWIESZENIEM KARY NA 2 LATA

Wczoraj wieczorem zapadł w Sądzie Okręgowym w Katowicach wyrok w sprawie osk. **Ulitza.**

Sąd uznał **Ulitza winnym** ułatwienia poborowemu Białusze uchylenia się od służby wojskowej i **skazał go na 5 miesięcy więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego i zawieszeniem kary na 2 lata.**

Szczegóły z wczorajszego dnia rozprawy na str. 2.

TEGOROCZNE OBOZY ORGANIZACJI MŁODZIEŻY T. U. R

I. OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA

Obóz stały pod namiotami w Broku nad Bugiem. Podzielony zostanie na 2 okresy: 1) od dn. 1 do 15 i 2) od 16 do 30 sierpnia 1929 r. W każdym okresie uczestniczyć będzie po 50 harcerzy.

Opłata za obóz wędrowny wyniesie 20 złotych, za jeden okres stałego 10 złotych.

Zgłoszenia pisemne nadsyłać za pośrednictwem organizacyj harcerskich do K. C. Organizacji Młodzieży T. U. R. w Warszawie — ul. Warecka 7.

Jeśli koszty przejazdu z miejsca zamieszkania na obóz i z powrotem wyniosą więcej niż 12 złotych, resztę opłaty pokrywa Komitet Centralny.

Zgłoszenia do dnia 25 lipca.

PRZED KONFERENCJĄ LIKWIDACYJNĄ

BELGJA ZGODZIŁA SIĘ NA HAGĘ

Paryż, 26 lipca. (PAT.). Według otrzymanych tu doniesień, Belgja zgodziła się na Hagę, jako siedzibę konferencji likwidacyjnej.

AMERYKA ZOSTANIE ZAPROSZONA NA KONFERENCJĘ

BERLIN, 26 lipca. (PAT). „Vossische Ztg." w depeszy z Paryża donosi, że mocarstwa, mające uczestniczyć w konferencji politycznej, zamierzają wystąpić wspólnie do Waszyngtonu z propozycją aby Ameryka wysłała swoich przedstawicieli na konferencję. Wobec tego, iż rokowania te z Waszyngtonem musiałyby trwać dłuższy czas, nie jest wykluczonem, że początek tej konferencji odroczony zostanie do dnia 10-go względnie 15-go sierpnia.

CHOROBA KANCLERZA NIEMIEC

HEIDELBERG, 26 lipca (PAT). Stan zdrowia kanclerza Müllera poprawił się

SENAT FRANCUSKI RATYFIKOWAŁ UKŁADY W SPRAWIE SPŁATY DŁUGOW

PARYŻ, 26 lipca (PAT). Senat 242 głosami przeciwko 30 przyjął układ waszyngtoński w sprawie spłaty długu francuskiego, w głosowaniu zaś przez podniesienie rąk — układ londyński.

ZAMKNIĘCIE SESJI IZBY DEPUTOWANYCH

PARYŻ, 26 lipca (PAT). Na popołudniowem posiedzeniu Izby minister Barthou odczytał dekret o zamknięciu zwyczajnej sesji Izby. Deputowani lewicy zaprotestowali przeciwko temu, oświadczając, że Izba nie będzie mogła w ten sposób uchwalić ustawy o amnestji. Socjalista Blum zaklina Izbę, aby nie osłaniała rządu. W głosowaniu 286 głosami przeciwko 252 odrzucono przyjęcie protokółu o zamknięciu sesji. Po półgodzinnej przerwie przewodniczący Izby zwraca się do deputowanych, aby przyjęli protokół. Blum protestuje, zaznaczając, iż uchwalanie zamknięcia sesji przed tem, zanim Senat wypowie się za ratyfikacją układów o długach, jest krokiem, budzącym zdziwienie. W rezultacie jednak Izba przez podniesienie rąk uchwala przyjęcie protokółu.

STRAJK GENERALNY

BUENOS AIRES, 26 lipca (PAT). W Rosario ogłoszony został strajk generalny.

WZNOWIENIE RUCHU KOLEJOWEGO W HIDAS NEMETI

Praga, 26 lipca. (PAT). W wyniku porozumienia dyrekcji kolejowej w Koszycach z węgierskiemi władzami kolejowemi dziś rano wznowiono po 24-ro dniowej przerwie graniczny ruch kolejowy na stacji Hidas-Nemeti.

REORGANIZACJA MINISTERJÓW W RUMUNJI

Bukareszt, 26 lipca. (PAT). Prezes Rady Ministrów, Maniu, złożył w senacie projekt ustawy w sprawie reorganizacji ministerjów, z których 3 mają być zniesione. Premjer zwrócił się do senatu z prośbą o przyjęcie ustawy w trybie jak najbardziej przyspieszonym.

300 GODZIN W POWIETRZU

Saint Louis (Missouri, St. Zjedn.) 26 lipca. (PAT.). Samolot „Saint Louis Robin", pilotowany przez Jacksena i Obriena, utrzymuje się w powietrzu już od dwuch tygodni. Piloci maja nadzieję, że potrafią utrzymać się w powietrzu jeszcze 500 godzin. Obecnie samolot przebył w powietrzu zgórą 300 godzin.

PIŁSUDCZYCY Z R. 1929

W Katowickiej **„Gazecie Robotniczej"** znajdujemy taką notatkę p. t. „Kto daje na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego":

„Czytamy w „Prawdzie Zagłębia", że na fundusz tak zwany walki ze szpiegostwem, do dyspozycji marszałka Piłsudskiego złotych pięćdziesiąt złożył p. Wilhelm Schön.

Czytajcie! Słuchajcie! Schönowie składają pieniądze dobrowolnie na fundusz dyspozycyjny p. Piłsudskiemu, ci sami Schönowie, którzy dobrowolnie wybudowali w Będzinie koszary dla carskich kozaków, którzy w czasie strajków do fabryki sprowadzali kozaków dońskich przeciwko polskim robotnikom i utrzymywali na własny koszt policję rosyjską w fabryce. Ci sami Schönowie, z których jeden za wierną służbę caratowi został w roku 1906 zabity przez bojówkę PPS., której twórcą i wodzem był w tym czasie „towarzysz" Piłsudski.

Jako podejrzani o dokonanie tego zabójstwa (zupełnie niesłusznie) zostali powieszeni na stokach cytadeli bojownicy PPS. ze Środukli towarzysze: Potasiński i Grabowski.

Dziś ci sami Schönowie dają dobrowolnie marszałkowi Piłsudskiemu na fundusz dyspozycyjny 50 złotych."

Na Łańcuch Prasowy „ROBOTNIKA"

Na Łańcuch prasowy „Robotnika" składa złotych 10 **Trybus** i wzywa do złożenia na ten sam cel po złotych 5 towarzyszów z warsztatów w Krośnie: **Cieślika, Rączkowskiego, Koźlarza Jana, Bębna Aleksandra, Gajewskiego, Krzanowskiego, Sawickiego, Dźwigałę, Jarego, Wójtowicza, Bębna Bronisława, Kotlarza Józefa,** oraz wzywa tych wszystkich towarzyszów do wyznaczenia następców.

POLSKIE WIZY DLA KREWNYCH WALDEMARASA

Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że poseł litewski w Rydze zwrócił się z prośbą do poselstwa polskiego w Rydze o udzielenie wiz na wyjazd do Polski 2-małoletnim krewnym premjera litewskiego Waldemarasa, którzy chcieliby w czasie wakacyj odwiedzić rodzinę, zamieszkałą w Polsce. Prośba ta została uwzględniona.

„DNI ZDROWIA"

Polski Związek Przeciwgruźliczy i Polski Komitet do zwalczania Raka, organizują wzorem lat ubiegłych w szeregu uzdrowisk polskich dni propagandy zdrowia, znane pod nazwą „Dni Zdrowia". W myśl zasady „nauczać — bawiąc", nadany zostanie „Dniom Zdrowia" charakter radosnego świętowania zdrowia. Pouczenia o higjenie, wplatane pomiędzy zabawy i rozrywki, podawane będą w formie odczytów, sentencyj, wypisanych na transparentach, wierszyków, zawierających przykazania rozumnego pielęgnowania zdrowia i t. p. W roku bieżącym projektowane są „Dni Zdrowia" w następujących uzdrowiskach: **Krynica, Ciechocinek, Druskieniki, Rabka, Truskawiec, Busko i Gdynia.**

PISMO „SANACYJNE" KPI Z PRYSTORA



„Co? Chorzy jesteście? Znamy się na tem: markiracja! Kategorja ef-ef! Milczeć i do roboty!"

Karykaturę powyższą zamieścił... „sanacyjny **„Ilustrowany Kurjer Codzienny"**, organ „sanacyjnego" posła Marjana Dąbrowskiego. Pismo to na pierwszej stronie chwali „akcję" p. Prystora przeciw Kasom Chorych, a na ostatniej stronie wyśmiewa go.

Ciekawy przyczynek do „moralności" Czwartej Brygady.

PRYSTORJANA

RUGI PARTYJNE W KASACH CHORYCH

W **„Naprzodzie"** czytamy:

W brzozowskiej Kasie chorych przed półtora rokiem rozwiązano zarząd i wprowadzono komisarza. Komisarzem został b. przewodniczący Kasy, zasłużony tow. robotnik Rudolf Solon. Zarząd był bojkotowany przez pracodawców, jak również przez b. dyrektora, który chciał sobie z Kasy zrobić swoje podwórko. Niedobór powstał skutkiem nieubezpieczania wielu pracowników w Kasie przez kombinatorów kapitalistycznych, którzy w ten sposób chcieli utrącić socjalistyczne rządy w Kasie. Zrozumiał to jednak dyr. urzędu ubezpieczeń p. Szkodziński, rozwiązując zarząd powołał na stanowisko komisarza tow. Solona. Robotnik Solon, jako komisarz rządził przeszło rok, podnosząc przypis o 40 proc. Nie pomogły intrygi prowadzone przez kapitalistów wśród robotników przeciw Solonowi, którzy chcieli go, jako niedogodnego usunąć. Nie pomogły utrudnienia ze strony starostwa, dziesiątki rekursów i odwołań leży do dziś w województwie. Gospodarka Kasy była widoczna, tow. Solon zdał egzamin. Przyszedł p. Ochman i wezwał tow. Solona do siebie. Radził też Solonowi, żeby ustąpił, gdyż musi go odwołać. Pyta Solon, za co, — i otrzymuje odpowiedź:

— A nastały takie czasy, radzę panu zrezygnować, będę mógł przysłać podziękowanie za pańską pracę.

Tow. Solon nie zrezygnował, został odwołany, na jego miejsce mianowano majora Zinsa, komisarza przemyskiej Kasy. Czyż to nie partyjnictwo?

Tow. Solon byłby został na tem stanowisku, trzeba było tylko zmienić szyld. Sumienie mu nie pozwalało, uczciwy, za to ma podziękę klasy robotniczej. Cóż wy na to czwartobrygadowcy? Dla was głupstwo, sumienie — dla was karjera.

Jeździ teraz komisarz major z Przemyśla autem i rządzi Kasą w Brzozowie, gdzie 2000 ubezpieczonych musi utrzymać i przetrzymać komisarza."

Czy trzeba jaskrawszego dowodu, że cała akcja p. Prystora ma charakter wyłącznie polityczny?!

MARNOTRAWSTWO GROSZA PUBLICZNEGO

Pan min. Prystor, mąż opatrznościowy, postanowił robić porządek w Kasach Chorych. To się robi. Ale jak? Dyrektorom i pracownikom Kas niewygodnym dla „nowych panów" udzielają kursanci pana min. Prystora *przymusowych urlopów*. Jakiem prawem? Oczywiście takiem samem, jak mianowano komisarzy. Pan Prystor i pomocnicy z patosem mówią o oszczędnościach, a jednocześnie wyrzucają grosz publiczny.

„Nowi panowie" nie poprzestają na tem i przyjmują nowych pracowników, płacąc im znacznie wyższe pensje. Np. p. kom. Rożnowski przyjął około *50 nowych* pracowników, dotychczasowych zaś redukuje, oczywiście ze względów „rzeczowych".

Uczciwa opinja publiczna musi zareagować na to marnotrawienie grosza publicznego.

12-TA OFIARA P. PRYSTORA

Wczoraj nadszedł dekret Min. Pracy i Op. Społ. rozwiązujący radę, zarząd, komisję rewizyjną i rozjemczą Pow. Kasy Chorych w Białymstoku, oraz ustanawiający komisarza rządowego. Na stanowisko to został powołany dr. Wacław Szaykowski, który jednocześnie jest komisarzem rządowym 9 powiatowych Kas Chorych w województwie białostockiem i poleskiem. (A. W.).

AKCJA MASOWA P. P. S.

GÓRNY ŚLĄSK.

Wiec P. P. S.

W pogranicznych miejscowościach: **Pawłów i Kończyce** na Górnym Śląsku zorganizowano dwa wielkie zgromadzenia publiczne PPS. **Wiece udały się znakomicie,** zwłaszcza w **Pawłowie,** gdzie w dużej sali kina p. Kani zebrało się **dużo** górników.

O sytuacji politycznej i pracach P. P. S. referował tow. red. **Kawalec.** Tow. **Prandzioch** mówił obszernie o sprawie ubezpieczenia na starość.

W dyskusji bardzo dowcipnie przemawiał tow. **Kowaczek,** stary inwalida pracy.

Na obydwu wiecach uchwalono rezolucje w obronie Spółek Bratnich i przeciwko sanacyjnym zakusom.

Rozwój Organizacji Młodzieży.

Ostatnio wiele zmieniło się tu na lepsze w sprawie organizowania młodzieży. Przedewszystkiem prowadzi energiczną działalność organizacja młodzieży robotniczej „Siła". W ostatnim tygodniu urządzono dwa zgromadzenia młodzieży robotnicze w **Królewskiej Hucie** i **Ciszowcu.** Na wezwanie Zarządów placówek „Siły", młodzież zjawiła się dość licznie, a co najważniejsze — przybyły i dziewczęta.

O sprawach, dotyczących młodzieży zagranicą i w Polsce, o jej bolączkach i krzywdach, referował obszernie tow. red. **Kawalec.** W bardzo żywej dyskusji zabierało głos wielu młodych robotników. Do tow. Kawalca, jako do prezesa okręgowego „Siły" zwracano się o poradę i wskazówki w robocie organizacyjnej.

Z POWIATU SOCHACZEWSKIEGO.

We wsi **Górki,** w mieszkaniu towarzyszy Biedrzyckich, odbyło się liczne zebranie organizacyjne PPS., na którem szereg towarzyszów skarżyło się na obecne ciężkie położenie małorolnych.

Odbyło się również zebranie we wsi **Śladowie** u jednego z gospodarzy, na które b. licznie przybyli towarzysze nie tylko ze Śladowa, ale i z **Kromnowa,** oraz zebranie organizacyjne PPS. we wsi **Błochów, gmina** Chodaków.

Na zebraniach tych referował pos. tow. **Śledziński.** —

GMINA PSARY (POW. CHRZANÓW).

Odbyło się tu Zgromadzenie publiczne P. P. S., któremu przewodniczył tow. **Molęda,** sekretarzował tow. **Feliksiak.** Na zgromadzeniu referowali tow. tow.: **Poloczek** i **Hechalski.** Sala była wypełniona; przybyli, nie mogący się pomieścić w lokalu, stali przed lokalem i koło okien.

Referenci omawiali obecną sytuację gospodarczą w Państwie i politykę Rządu, poczem uchwalili rezolucję, że stoją i stać będą niezłomnie w obronie demokracji w Polsce; wyrażają uznanie tow. pos. Libermanowi za jego energiczną obronę praworządności przed Trybunałem Stanu; wyrażają uznanie całemu Klubowi Polskiej Partji Socjalistycznej za energiczną obronę interesów robotniczych. Rezolucja domaga się natychmiastowego wprowadzenia ubezpieczenia na starość.

Przy końcu zgromadzenia tow. Molęda poddał ostrej krytyce gospodarkę gminną prowadzoną przez miejscowe filary B. B.

POW. JANOWSKI.

W dniu 14 lipca r. b. w **Gościeradowie,** powiatu Janowskiego odbyło się zgromadzenie, przy udziale przeszło 600 osób z okolicznych wsi i folwarków, na którym przewodniczył tow. **Marchwica,** przemawiał tow. **Dziubakiewicz.**

Zebrani, pomimo deszczu, z zaciekawieniem słuchali przemówienia, zadając towarzyszom pytania w różnych sprawach rolnych i narzekając na zły system obecnych rządów.

Przedłożoną rezolucję przyjęto jednogłośnie, **wyrażając zaufanie Zarządowi Głównemu Zw. Zaw. Robotników Rolnych i klubowi ZPPS.**

WYCIECZKA T. U. R. NA WYSTAWĘ DO POZNANIA

Wycieczka T. U. R. wyrusza 1 sierpnia b. r. o godz. 23.40. Celem dokonania ostatnich formalności, uczestnicy winni zgłosić się w dn. 1 sierpnia w godzinach 5 — 7 w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 64, IV p.).

Przed wyjazdem zbiórka o godz. 22.45 na dworcu Głównym po lewej stronie sali. Wycieczkę prowadzi pos. tow. PIOTROWSKI.

Wobec tego, że druga wycieczka odbędzie się dopiero w końcu sierpnia, zapisy przyjmuje się nadal między 5 — 7 w Sekretarjacie Generalnym, tel. 352-03.

Nad Polskiem Morzem

ZDROWY SENTYMENT.

Mówcie co chcecie, ale stali bywalcy wybrzeża morskiego czują już doń sentyment, graniczący z przywiązaniem. Stali bywalcy — to znaczy goście, zjeżdżający rokrocznie nad morze na odpoczynek kilkutygodniowy. Zapewne: polskie morze jest „zimne", Bałtyk to nie Adrjatyk czy Morze Śródziemne, a Chałupy to nie Biarritz, ale nie zmniejsza to naszego sentymentu do własnego skrawka morskiego, raczej powiększa. Gdy pociąg zbliża się do wybrzeża, gdy czuje się już rześki, chłodzący powiew ze strony morza, gdy przed oczyma naszemi otwiera się na kilka chwil rozległy widok „wielkiego" morza i Zatoki jednocześnie — trudno oprzeć się uczuciu radości i zadowolenia z posiadania własnego morza. I wiemy zgóry: o ile tylko pogoda dopisze, wakacje „udadzą się", urlop nie będzie zmarnowany.

ZMIANY.

Pas morski, przyznany Polsce, miał charakter zupełnie „dziewiczy", gdy dostał się w nasze posiadanie. Ani portów na większą skalę, ani środków komunikacji, ani urządzeń uzdrowiskowych. Należało przystąpić do pracy od podstaw. Zrobiono już dużo, ale pozostało do zrobienia stokroć więcej. Tempo rozwoju jest bardzo słabe i ma się wrażenie, że nie doceniamy jeszcze, niestety, całej wartości i wszystkich możliwości naszego morza.

Ale i to co się robi, ma liczne wady i braki. Rzeczą dodatnią, acz naturalną, jest rozwój budowlany w miejscowościach uzdrowiskowych. Wszędzie, gdzie tylko zawitają kuracjusze, powstaje szereg pensjonatów, restauracyj i kawiarń, sklepów. Doniedawna pensjonaty musiały korzystać z domów rybaków miejscowych, dla lokowania gości, co było bardzo niewygodne dla wszystkich: właścicieli pensjonatów, gości i Kaszubów. Obecnie zależność ta rozluźniła się w dużym stopniu; niema przymusu „pensjonarskiego" dla tych, co pragną wynająć samo tylko mieszkanie; zwolennicy pensjonatu mogą korzystać z wygód, jakich nie znajdziesz w domku rybackim.

Komunikacja kolejowa jest naogół dobra. Latem kursuje 8 — 9 pociągów dziennie. Rozwija się tu pomyślnie komunikacja wodna na przestrzeni **Hel — Gdynia — Sopoty — Gdańsk.** Od roku ub., wraz z wykańczaniem portu w **Jastarni,** uruchomiono stąd komunikację z Gdynią. Szkoda, że miejscowości, leżące nad „wielkiem" Morzem, od **Karwi** po **Rozewie** i **Chłapowo** nie posiadają dotychczas połączenia z resztą kraju.

Dokonało się pewne „przesunięcie" geograficzne na mapie wybrzeża. Znikła stacja **Mały Kack,** a na jego miejsce — zdaniem naszem słusznie — pociąg zatrzymuje się w **Orłowej.** W niedalekiej przyszłości podobny los oczekuje, zdaje się, **Wielką Wieś,** którą wypiera nowe a parwenjuszowskie **Hallerowo,** posiadające najładniejszy dworzec kolejowy. Zresztą od stacji Hallerowo jest bodaj bliżej do Wielkiej Wsi, niż od jej własnej stacji.

Na krytykę zasługuje wszakże **sposób** zabudowania wybrzeża. Nie znać tu planu, ani troskliwej ręki. Taki np. **Hel,** który przed kilku laty czarował czystością, porządkiem, a przedewszystkiem przestrzennością swoją, dzisiaj znacznie gorsze wywiera wrażenie. Pobudowano szereg brzydkich domów, zupełnie nie harmonizujących z oryginalnemi domkami rybackiemi. Powstaje nowa „dzielnica rybacka" o szablonowym typie domków, zasłaniających widok na morze. A już wręcz nieznośne są te budy drewniane, zagważdżające jedyną ulicę Helu, a w dodatku zupełnie zbyteczne, gdyż w każdym domu otrzymać można produkty, któremi handlują te budy.

Sądzimy, że Hel nie nadaje się zupełnie do spekulacji terenowej i budynkowej. Śliczna ta miejscowość, otoczona z jednej strony lasem, a z drugiej półkolem morza, ma bardzo ograniczony zapas ziemi, z którą trzeba obchodzić się oszczędnie. Należy ją dawać instytucjom społecznym, na budowę sanatorjów i schronisk, ale pilnie strzedz od rozdrapywania przez „inicjatywę" prywatną.

Również w **Jastarni** buduje się nowe domy bez ładu i składu: jeden dom „boczy się" na swego sąsiada, ten zaś odwraca się tyłem do trzeciego domu.

Istnieje ponoć Liga Morska i Rzeczna. Czy do jej obowiązków nie należałaby troska o charakter zabudowania polskiego wybrzeża?

GDYNIA.

Owszem, owszem... Miasto rośnie, rozszerza się, pęcznieje. Ale, przyznajmy, że i tu nie znać czujnego oka, ani miłującego serca. Dźwiga się brzydkie, wielopiętrowe gmachy, przeplatane drewnianemi budkami. Najładniejsze są budynki rządowe: poczta, Bank Polski, a zwłaszcza Żegluga Polska. Lecz daremnie szukać jednolitego stylu, lub wogóle jakiegokolwiek stylu nowego miasta. A przecież o tem należało przedewszystkiem pomyśleć, gdy się powzięło plan wybudowania wielkiego portu handlowego i wojskowego. Do jakiego stopnia nie przewidywano rozwoju Gdyni nawet na najbliższe lata, świadczy fakt, że nowy dworzec już obecnie jest zbyt ciasny. Poczekalnie ledwie pomieścić mogą podróżnych. A cóż będzie za lat 5?

Największą jednak zagadką jest los Gdyni, jako uzdrowiska, z chwilą wykończenia portu i zabudowania miasta. Obecnie plaża kąpielowa przylega bezpośrednio do portu, uzdrowisko stanowi jedno z miastem. Nie ulega jednak wątpliwości, że ten stan długo się nie utrzyma. Port gdyński w niedalekim czasie będzie musiał być rozszerzony, a to się może stać tylko w kierunku Kamiennej Góry, to jest kosztem Gdyni — uzdrowiska. Zresztą samo uzdrowisko w tak bliskiem sąsiedztwe portu straci wiele na wartościach zdrowotnych, których nie zastąpi piękna panorama z wysokości Góry.

JURATA.

Stali goście wybrzeża byli niemało zdziwieni w r. b., gdy, wybierając się nad morze, zobaczyli w rozkładzie jazdy nową stację **Juratę,** między Jastarnią a Helem. Skąd się to wzięło? Toż na całej przestrzeni między obu temi miejscowościami nie było ani jednego domu mieszkalnego, jeśli nie liczyć budynku przy jastarneńskiej latarni morskiej. Wprawdzie dwa lata temu wybudowano w lesie, w odległości ok. 4 kilometrów od Jastarni, biały parterowy domek, ale mówiono, że to jakiś generał zakupił kawał gruntu i wybudował dla siebie zaciszne ustronie dla spędzenia reszty emerytury.

Ale okazało się, że ten właśnie biały domek to... Jurata. Należy on do gen. Zwierzchowskiego, b. szefa sanitarnego armji polskiej. Pan generał wydzierżawia działki gruntu w sąsiedztwie swego domku i zamierza, zdaje się, uczynić z Juraty wielkie uzdrowisko. Zamiary chwalebne, ale czemu już teraz, gdy Jurata jest tylko projektem, wystawiono już murowany budynek stacyjny, jakiego nie posiadają stare wsie, jak Chałupy i Wielka Wieś? Czemu każdy pociąg ma stawać na baczność przed białym domkiem p. generała?

Bor.

ZDARZENIA I LUDZIE

PIERWSZY LOT PRZEZ KANAŁ

20-LECIE WIELKIEGO CZYNU.

Codziennie kilka samolotów przelatuje nad wąskim przesmykiem morskim, dzielącym wyspy Brytyjskie od stałego lądu europejskiego. Regularne loty odbywają się po licznych linjach, łączących Londyn z innemi stolicami europejskiemi. Olbrzymy powietrzne, zabierające po kilkunastu pasażerów, wygodne, bezpieczne — przebywają trzy — cztery dziesiątki kilometrów nad morzem w ciągu kilkunastu minut. Pasażerowie nawet nie mają czasu oderwać oka od jednego lądu, kiedy już widzą przeciwległy brzeg.

Skok ponad morzem, trwający parę minut. Drobnostka, o której nie warto mówić...

A jednak 25 lipca upłynęło dopiero 20 lat od chwili, kiedy po raz pierwszy kanał między W. Brytanją a Francją został przebyty w samolocie.

Francuz Ludwik Bleriot pokonał w ciągu 27 minut przestrzeń, dzielącą Calais od Dover'u i zdobył nagrodę 25 tys. franków pewnego dziennika angielskiego, przeznaczoną dla pierwszego człowieka, który dokona tego wiekopomnego czynu — przeleci z lądu europejskiego na wyspy Brytyjskie.

Francja przodowała podówczas w nowej i mało znanej sztuce latania. Wśród lotników - konstruktorów trzech miało największe szanse: Bleriot, Hubert Latham i Henry Farman.

Latham podjął się lotu przez Kanał w dn. 19 lipca. Przebył już 18 kilometrów nad morzem i musiał opuścić się na morze z powodu defektu motoru. Torpedowiec angielski „Harpon“ wyratował go.

Farmanowi szczęście sprzyjało jeszcze mniej. Zaledwie kilkaset metrów przeleciał — i zrezygnował z przelotu.

Tymczasem Bleriot przygotowywał się do swego „wielkiego lotu“, dokonywując wielu prób dłuższych przelotów lądowych. Prawie każda próba kończyła się rozbiciem samolotu przy lądowaniu. Bleriot, konstruktor i pilot w jednej osobie, nie ustawał...

Wreszcie 25 lipca, w wielkiej przed całym światem tajemnicy, wystartował z Calais. Maleńki jednopłatowiec o słabiutkim kilkudziesięciokonnym silniku dumnie poszybował ku brzegom Anglji. Przyjaciele Bleriota, którzy z biciem serca oczekiwali na wiadomości, otrzymali po 40 minutach telegram o tem, że lotnik szczęśliwie wylądował pod Dover'em. Francja, Europa i cały świat przeżywały chwile wielkiego uniesienia i radości.

Samolot dowiódł racji swego istnienia. Jeden za drugim zaczęły padać rekordy długości lotu, wysokości, obciążenia, wytrzymałości lotników. Lotnictwo wkroczyło na drogę pewnego i szybkiego rozwoju.

Czem przed dwudziestu laty był przelot przez 38 kilometrów Kanału, dziś jest przelot przez 5000 kilometrów oceanu Atlantyckiego.

38 kilometrów. 5000 kilometrów.

Liczby te najwyraźniej mówią o wielkich postępach lotnictwa.

J. S.

KRONIKA POLITYCZNA

MIN. PATEK U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W dniu wczorajszym min. Stanisław Patek, poseł Rzeczypospolitej w Moskwie, przyjęty został na dłuższej audjencji przez marsz. Piłsudskiego. W początkach przyszłego tygodnia min. Patek udaje się na miesięczny urlop do miejscowości kuracyjnej Joachimów w Czechosłowacji.

Z MIN. SPRAW WOJSK.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna urlop drugi wiceminister spraw wojskowych gen. Fabrycy. Gen. Fabrycego zastępuje płk. Swarzyński.

KURS PŁYWANIA I WIOSŁOWANIA DLA KOBIET

K. R. K. S. „Start“ urządza w miesiącu sierpniu II kurs pływania i wiosłowania dla kobiet. Lekcje i treningi odbywają się w godzinach od 7 rano do 8 wieczór pod kierunkiem fachowych instruktorek.

Opłata za kurs miesięczny 5 zł. Początek 1 sierpnia.

Zapisy i informacje codzień od 7 — 9 wiecz. w Sekretarjacie K. R. K. S. „Start“, Warecka 7, II p.

CIĘŻKIE POŁOŻENIE ROBOTNIKOW NA GORNYM SLĄSKU

Sytuacja w przemyśle żelaznym na G.Śl. dzięki polityce gospodarczej kapitalistów i Rządu staje się z każdym miesiącem coraz niepewniejsza, wytwarza atmosferę duszną, dławiące życie gospodarcze, bezrobocie i nędzę wśród klasy robotniczej. Przemysłowcy urlopują, zwalniają robotników z pracy, powiększają armję bezrobotnych, ograniczają dni pracy w tygodniu.

Przemysłowcy nie skarżą się na brak gotówki w przemyśle, natomiast oskarżają Rząd, że ten nie daje zamówień na wyroby żelazne, w takiej ilości, jak w roku 1928. Gwałtowny zaś spadek zamówień rządowych tłómaczy się tem, że Rząd nie ma pieniędzy na inwestycje państwowe, co pociąga za sobą ograniczenie zamówień.

Niema kryzysu gospodarczego, aby przemysłowcy nie wyszli z niego bez zwycięstwa i zysku. Kryzys gospodarczy w przemyśle hutniczym na G. Śl. w roku 1924 przyniósł kapitalistom zwycięstwo i niemałe zyski. Wówczas to

przedłużono czas pracy z 8-miu na 10 godz. dziennie i obniżono zarobki robotnika. Od rządu wymusili kapitaliści obniżenie taryfy przewozowej na produkty żelazne, a co najważniejsze — nie zapłacili

około *15 miljonów złotych podatku majątkowego*. Przez kryzys gospodarczy osłabili ruch zawodowy robotników, a przez wywołanie bezrobocia mogli przez cztery lata dowolnie ustalać warunki pracy i płacy, nie licząc się z rozbitemi związkami zawodowemi i klasą robotniczą.

Rok 1928 był dla przemysłowców hutniczych jednym z najlepszych w ostatnich latach pod względem konjunktury przemysłowej, świadczą o tem opublikowane zamknięcia bilansów za rok 1928 największych przedsiębiorstw hutniczych. Pomimo rozrzutnej gospodarki przedsiębiorstw i pomimo wydatku miljonów na przeprowadzone inwestycje w zakładach, osiągnęli akcjonarjusze wysokie zyski. Wystarczy wskazać, że huta „Bismarcka“ osiągnęła w roku 1927 2,640,709,61, a w roku 1928

około *5 miljonów złotych* czystego zysku. Huty „Królewska i Laury“: w roku 1927 — 1,901,094,58.

a za rok 1928 — *3,190,747,32;* razem za dwa lata 5,091,841,90. Spółka Akcyjna „Giesche“ zaś wykazuje w r. 1928/29 do 31 marca r. b.

czystego zysku *10,823,900,53 złotych!* Są to dla robotnika naprawdę zawrotne cyfry, które zostały pracą tysięcy rąk robotników zdobyte a ugrzęzły w kieszeniach garści akcjonarjuszów i wywiezione zagranicę.

Gospodarkę przedsiębiorstw należy nazwać rozrzutną dlatego, że dyrektorom i wyższym urzędnikom wypłaca się horendalne sumy tytułem pensji i różnych tantjem, sięgające

około 30, 50, 70 tysięcy złotych miesięcznie! Za jedną pensję dyrektora możnaby było wyżywić w miesiącu

200 — 300 rodzin. Z pracy robotników celowo i świadomie wzbogaca się jednostki, które bogactwa wywożą i lokują zagranicą, a w kraju narzeka się na brak gotówki. Panowie dyrektorzy nie mają zrozumienia dla kraju, w którym „dorabiają się“ fortuny, ani dla ciężkiego położenia gospodarczego, zrozumienia wymaga się tylko od biedoty robotniczej. Dla powiększenia liczby dyrektorów niema kryzysu, niema też dla dyrektorów zwalniań, ani bezpłatnych urlopów i świętówek, kryzys istnieje tylko dla robotników. Przed wojną przy załodze 5 — 7 tysięcy kierowało zakładem

2 — 3 dyrektorów z 1 — 2 tysięcy marek pensji miesięcznej, a obecnie przy zmniejszonej załodze, kieruje tym samym zakładem

aż *16 dyrektorów.*

Robotnicy dobrej konjunktury z roku 1928 nie wyzyskali. Zamiast budować silną organizację zawodową i zdobywać podwyżki zarobków, budowali nowe związki. „Zespół Pracy“ zadawalał się stopniowem przegrupowaniem pozostałej części robotników z 10 na 8 godzin pracy dziennie i 6-procentową podwyżką zarobków. Ale już z końcem roku 1928 zaczął odpoczywać, nie chciał wystąpić z wypowiedzeniem zarobków i wysunięciem nowych żądań, aż pod naciskiem *radców załogowych* to uczynił.

Zahamowanie przez „Zespół Pracy“ akcji o podwyżkę zarobków doprowadziło do stanu obecnego, w którym przemysłowcy nietylko że nie myślą o podwyżce zarobków, lecz cynicznie domagają się

obniżenia dotychczasowych zarobków o 25 proc., jak np. na hucie „Bismarcka“. Nie dość na tem, Centralny Związek Przemysłowców idzie jeszcze dalej i wyzyskuje obecny stan kryzysu w tym kierunku, że zwrócił się do Minist. Skarbu o przedłużenie terminu płatności podatku dochodowego i zabiega u Rządu o ulgi podatkowe, o podwyższenie norm procentowych odpisów amortyzacyjnych, kosztów remontu, o zmniejszenie podatku od zysku ze sprzedaży nieruchomości, uwzględnienie strat na dłużnikach, strat na papierach wartościowych, kosztów reparacyjnych, wynagrodzeń członków zarządu i t. p. Robotnikom wmawia się, że nie mogą w czasie kryzysu wymagać choćby najskromniejszej podwyżki zarobków, natomiast przemysłowcom wszystko wolno, nawet wymagać ulg od rządu, któremu walą na kark bezrobocie.

Kapitaliści dobrze wiedzą, że do walki o ich interesy potrzebny im jest jeden związek, a nie

dziesięć, jak to jest u robotników.

Aby robotnicy mogli się przeciwstawić przemysłowcom, muszą wybudować jeden silny związek na zasadach czysto klasowychh.

Górnoślązak.

OLBRZYMIA DEMONSTRACJA SPORTOWYCH KADR PROLETARJATU

STO TYSIĘCY ROBOTNIKÓW NA OLIMPJADZIE W NORYMBERDZE

Jeszcze nie przebrzmiały echa wspaniałej manifestacj młodzieży socjalistycznej w Wiedniu, a już klasa robotnicza święci nowe wielkie święto —

tężyzny fizycznej proletarjatu.

W Niemczech, w Norymberdze, rozpoczęła się d. 18 lipca druga Olimpjada Robotnicza potężnego niemieckiego Związku Sportowego „Arbeiter Sport- und Turnbund“. Na Olimpjadę przyjechało przeszło

sto tysięcy młodych robotników z 17 państw europejskich (a między innemi i grupa polskich lekkoatletów), oraz ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dziewięćdziesiąt specjalnie zamówionych pociągów przywiozło olbrzymią tę masę uczestników do Norymbergi. Co dziesięć minut na dworcu w Norymberdze witano nowy pociąg z zawodnikami. Obecność tak licznych mas z całego świata sprawiła, że Olimpjada niemiecka stała się

olbrzymią międzynarodową demonstracją kultury fizycznej proletarjatu, niezapomnianą manifestacją jedności i solidarności robotniczej, zarazem potężną demonstracją przeciwko reakcji i faszyzmowi.

Kulminacyjnym punktem Olimpjady były imponujące

pochody uliczne, które wywarły zarówno na mieszkańcach jak też gościach niezatarte wrażenie. Cała Norymberga była w tym dniu udekorowana jak w wielkie święto narodowe. Wszędzie powiewały sztandary socjalistyczne obok sztandarów Republki Niemieckiej. Na wszystkich gmachach rządowych, komunalnych i publicznych powiewały sztandary państwowe. Wszystkie tramwaje oraz balkony były udekorowane.

Dwieście tysięcy osób obserwowało ten największy z pochodów, jakie miasto kiedyś widziało. Wśród śpiewów i dźwięków orkiestr, szedł oddział za oddziałem, grupa za grupą, a nad całą tą piękną i barwną stutysięczną rzeszą łopotał las czerwonych sztandarów.

Ozdobą tych pochodów były czołowe grupy niemieckie w pełnem umundurowaniu. Następnie kroczyły olbrzymie zastępy niemieckie z Saksonji i Prus, dalej za nimi Czesi, potem **grupa polska,** oddziały austrjackie i t. d.

Pochód zamykały liczne grupy cyklistów i milicja porządkowa. Przemarsz każdego pochodu (z powodu zbyt wielkiej liczby uczestników urządzono równocześnie dwa pochody) trwał z górą trzy godziny.

Główną atrakcją święta sportu robotniczego były masowe produkcje gimnastyczne, które się odbyły na specjalnie wybudowanym przez socjalistyczne organizacje — stadjonie. Olbrzymi ten stadjon dostosowany został do rozmiarów potężnej organizacji niemieckich sportowców. Trybuny pomieściły dwieście tysięcy osób. Boiska — do 30 tysięcy ćwiczących na raz. Za stadjonem zbudowano prawdziwe miasto z pomieszczeniem dla

60.000 ćwiczących sportowców. Podczas ćwiczeń olbrzymi stadjon zalany był morzem głów ludzkich.

Przeszło 150.000 ludzi zapełniło szczelnie trybuny, obserwując z zapartym oddechem prześliczne produkcje.

Z kilku stron wchodziły na boisko długie sznury gimnastyków, by po przemaszerowaniu w rozmaitych kolumnach,, już to na kształt trójkąta, trapezu lub czworoboku, rozprzestrzenić się na całym obszarze boiska.

Następują ćwiczenia. Wspaniała linja, doskonała harmonja,

15 tysięcy zawodników wykonywa to samo ćwiczenie zgodnie i równo. Niema jednostek, każdy zlewa się z drugim, tworzy się olbrzymia, skoordynowana i karna masa. Potężne, imponujące wrażenie wywierają te ćwiczenia.

Po za gimnastyką w bogatym programie zawodów uwzględnione zostały prawie wszystkie dziedziny sportowe, uprawiane przez robotnicze związki w Europie. O wynikach osiągniętych napiszemy osobno.

Zamknięcie święta nastąpiło w ubiegłą niedzielę późno wieczorem w obecności **200.000 osób.** Wśród grobowej ciszy wielotysięczna masa przez podniesienie rąk złożyła

przysięgę na wierność Socjalizmowi. Nad stadjonem załopotał las czerwonych sztandarów i rozległy się potężne dźwięki hymnu robotniczego, śpiewane przez dziesiątki tysięcy głosów.

K-ski.

OSTATNI DZIEN PROCESU ULITZA

PRZEMÓWIENIE STRON I WYROK. — OBRONA APELUJE

„**AW**“ donosi z **Katowic:**

Wczorajszy, ostatni dzień rozprawy przeciwko **Ulitzowi** rozpoczął się przemówieniem prok. **Małkowskiego,** który w swoim wywodzie rekapitulował wyniki postępowania dowodowego, budujące oskarżenie na tle całokształtu stosunków narodowościowych G. Śląska i działalności oskarżonego, jako dyrektora **Volksbundu.** Prokurator wykazywał sprzeczności w zeznaniach świadków odwodowych, podkreślił chwiejność ekspertyzy grafologicznej oraz pewne luki w aktach niemieckich odnośnie do sprawy **Bialuchy.** Przemówienie swoje zakończył wnioskiem o skazanie oskarżonego w myśl przepisów ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej **na karę jednego roku więzienia.**

Z kolei zabrał głos obrońca dr. **Baj,** który opierając się przedewszystkiem na zeznaniach świadków odwodowych, starał się obalić tezy oskarżenia, a nadto w przemówieniu swem uwzględnił obszernie stronę polityczną procesu, przemawiając za lojalnością oskarżonego wobec państwa polskiego. Następnie przemawiał drugi obrońca adwokat **Śmiarowski** z Warszawy, który ograniczył się do podkreślenia momentów, zdaniem jego najbardziej zasadniczych, a w szczególności ekspertyzy grafologicznej. Wreszcie przytoczył tłómaczenie w polskim języku najbardziej charakterystycznych ustępów z różnych artykułów **Ulitza,** zamieszczonych w **„Kattowitzer Ztg“,** a mających świadczyć już o najpełniejszem zrozumieniu obowiązków obywatelskich oskarżonego.

Po przerwie obiadowej replikował krótko prokurator oraz obaj obrońcy. Oskarżony **Ulitz** w ostatniem słowie starał się wykazać, iż nie można czynić zarzutów działalności **„Volksbundu“** ze stanowiska interesów państwowych, mimo tego, że działalność ta była prowadzona pod kątem widzenia utrzymania niemczyzny na Górnym Śląsku. Trybunał udał się na naradę i po blisko 3-godzinnych obradach **ogłosił wyrok uznający Ulitza winnym ułatwienia poborowemu Bialusze uchylenia się od służby wojskowej i w myśl § 89 i 102 o powszechnym obowiązku służby wojskowej skazał go na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem całego aresztu śledczego oraz z zawieszeniem kary na dwa lata.** W krótkiej motywacji wyroku przew. **Herlinger** zaznaczył m. in., że **niski wymiar kary spowodowany był uznaniem przez Trybunał dotychczasowej niekaralności oskarżonego, jak również tą okolicznością, że działał z pobudek idealnych a nie chęci zysku. Obrona oskarżonego natychmiast po rozprawie wniosła apelację.**

PRZEGLĄD PRASY

Sir Robert Donald.

Cała prawie prasa rozbrzmiewa sensacyjnem wykryciem faktu, że publicysta angielski sir **Robert Donald** napisał książkę o Górnym Śląsku, a świeżo o Pomorzu w duchu skrajnie antypolskim za **niemieckie pieniądze.** Prasa podaje tekst tajnych listów posła niemieckiego w Londynie p. Sthamera, oraz pewnego dygnitarza z niemieckiego Min. Spr. Zagr., z których wynika, że Donald był na żołdzie niemieckim i pisał swe książki na zamówienie Niemiec.

Przy tej sposobności szkarada, zwąca się **„Ilustrowanym Kurjerem Codziennym“** usiłuje upiec swą czwarto - brygadową pieczeń, porównywując proces Czechowicza do roboty Donalda.

Sprawy zagraniczne.

„Nasz Przegląd“ roztrząsa sprawę konferencji mocarstw i udziału w niej Polski. Twierdzi on, że szanse zdobycia przez Polskę specjalnych gwarancyj bezpieczeńtwa po ewakuacji Nadrenji są małe. Pismo to słusznie zaznacza, że sprawa tych gwarancyj stała się aktualna dopiero po odrzuceniu Protokułu Genewskiego przez konserwatywny rząd angielski. W świetle tego faktu lamenty prasy endeckiej, a częściowo i „sanacyjnej“, z powodu zwycięstwa Partji Pracy, oraz nieprzedawniona miłość tejże prasy do konserwatyzmu angielskiego, wyglądałaby śmiesznie i dziwnie, gdyby instynkt klasowy nie był silniejszy od frazesów narodowych.

„Kurjer Poranny“, należący właśnie do tego odłamu prasy „sanacyjnej“, ubolewa dziś, że przed 10 laty nie zwyciężyło w Paryżu żądanie Focha, by Ren uczynić granicą francusko - niemiecką. Oj, starzeje się organ p. Fryzego!

„Kurjer Polski“, pisząc o zatargu sowiecko - chińskim, twierdzi, że Anglja i Japonja miałyby interes, żeby wojna wybuchła, natomiast Stany Zjednoczone zainteresowane są w utrzymaniu pokoju. Dzień przedtem **„Czas“** napisał wręcz odwrotnie, jak to wczoraj podaliśmy. Jak tu mieć zaufanie do takich „kumoszkowych“ ocen?

Nieodpowiedzialne teorje „Głosu Prawdy“.

Organ pułkowników polemizuje z nami na temat odpowiedzalności i śladem „Przełomu“ zarzuca nam „kult nieodpowiedzialności“. „Głos Prawdy“ pisze, że walczymy o przewagę władzy ustawodawczej nad władzą wykonawczą. Jest to nieprawda. Walczymy o równowagę obu tych władz, ale nawet sam „Głos Prawdy“ przyzna chyba, że u nas waga przechyliła się na stronę władzy wykonawczej „trochę“ aż nadto. Dlaczegóż przeciw temu nie występuje? Czemu broni przewagi władzy wykonawczej?

Organ pułkowników nie rozumie różnicy między obu temi władzami i dlatego wypowiada naiwne poglądy o tem, że parlament, partja, poseł, nie ponoszą żadnej odpowiedzialności, podczas gdy minister jest za wszystko odpowiedzialny. Nie można przykładać do obu ciał jednej miary, ponieważ ich skład i zadania są różne. Kto chce przenieść odpowiedzialność ministra na posła, ten jest zasadniczo przeciwnikiem parlamentu i winien żądać, aby ludność wybierała bezpośrednio rząd, a nie ciało ustawodawcze.

Ciemnogród przemówił.

„Gazeta Warszawska“ wykryła nową „kramołę“. Oto nie spodobało się jej gimnazjum w Wileniu nad Notecią, będące własnością Związku Zawodowego Kolejarzy w Warszawie. Co za zbrodnie tam się dzieją! Oto ponoć dyrektor zabronił założenia sodalicji marjańskiej, powszechnie jakoby istniejącej w gimnazjach. Jeśli tak się stało, to należy tylko przyklasnąć decyzji dyrektora za to, że nie pozwala zaprzątać młodych umysłów zgrzybiałą dewocją. Martwi się też organ endecki, że w świetlicy internatu niema endeckiej prasy. Ale czy gimnazjum prywatne jest cukiernią, lokalem publicznym, gdzie goście mogą dopytywać się o prasę wszelkich kierunków? Wolno endekom i klerykałom zakładać szkoły własne, ale wara narzucać klasie robotniczej klerykalizm i wstecznictwo w szkołach, utrzymywanych za pieniądze robotnicze! **„Dzień Polski“** powołując się na pismo endeckie, nazywa stosunki w szkole wiluńskiej skandalicznemi.

Skandalem jest, że w XX stuleciu drukuje się taki „Dzień Polski“, pretendujący do roli pisma kulturalnego.

B.

DRUGI POLSKI LOT PRZEZ ATLANTYK

„POLONIA PRZYGOTOWUJE SIĘ DO LOTU. — START OKOŁO 10 SIERPNIA

Tragiczny lot majorów **Idzikowskiego** i **Kubali** nie odstraszył pilota **Klisza** i kpt. **Kowalczyka** od zamiaru próby przelotu Atlantyku.

„Polonia" czyni przygotowania do startu, który nastąpi **około 10 sierpnia** z lotniska irlandzkiego w **Belldonel.**

Za dni kilka samolot **„Polonia"** opuści **Medjolan,** udając się na miejsce startu.

Lot ten finansowany jest przez Polonję amerykańską. Ostatecznym celem lotu jest nie Nowy Jork, lecz Chicago.

Samolot pil. **Klisza** i kpt. **Kowalczyka** pochodzi z zakładów **Caproniego,** opatrzony jest w cztery silniki **Isotta Fraschini** po 250 koni każdy.

Dotychczasowe próbne loty dały doskonałe wyniki.

Trasa lotu **„Polonji"** wiedzie po **„drodze Lindbergha"** z lekkiem odchyleniem na północ. Odległość brzegów irlandzkich od brzegów Nowego Świata wynosi na tej linji ponad **3.000 kilometrów.**

SPRAWA ROZWIĄZANIA UMOWY Z „CENTURY"

WYJAŚNIENIE MINISTERJUM ROLNICTWA

Wobec ukazania się na łamach prasy szeregu nieścisłych informacyj, dotyczących rozwiązania przez Min. Rolnictwa umów, zawartych w roku 1924 ze spółką angielską **„The Century Europeen Timber Corporation Limited"** na eksploatację drzewostanu w puszczy Białowieskiej i nadleśnictwach nadniemeńskich, Ministerjum Rolnictwa komunikuje, że faktyczny stan tej sprawy przedstawia się, jak następuje:

Eksploatacja **Puszczy Białowieskiej** oraz **nadleśnictw nadniemeńskich** prowadzona przez wymienioną wyżej spółkę w wykonaniu zawartych z nią umów, od dłuższego już czasu zaczęła nasuwać w min. Rolnictwa poważne obawy co do należytego zachowania tak cennego objektu, jakim jest **Puszcza Białowieska,** oraz inne tereny leśne, umowami temi objęte. System eksploatacji stosowany przez spółkę był nietylko nieracjonalny, ale nawet przy dłuższem stosowaniu go mógł doprowadzić do zniszczenia **Puszczy Białowieskiej.** Ponieważ nadto spółka uchybiła warunkom zawartych z nią umów, dotyczącym terminowej spłaty należności za drzewo, min. Rolnictwa skorzystało z przewidzianego w tych umowach uprawnienia i z dniem 22 maja r. b. umowy te **rozwiązało.** Spółka **„Century"** zakwestjonowała uzasadnienie prawne rozwiązania umów, odmawiając ustąpienia z objętych umowami terenów leśnych, jak również przekazania będących w jej posiadaniu urządzeń i środków eksploatacji. Min. Rolnictwa miało zatem do wyboru **albo uzyskać prawo eksmisji spółki z zajętych objektów na podstawie wyroku sądowego, albo przystąpić do polubownego załatwienia sporu.**

Droga sądowa według wszelkiego prawdopodobieństwa przyniosłaby wyrok dla Skarbu Państwa korzystny, z natury jednak rzeczy musiałaby ona trwać dość długo.

Min. Rolnictwa uznało za właściwe przyjąć propozycję polubownego załatwienia sporu i niezwłocznie przystąpiło do rokowań Rokowania te doprowadziły do następujących wyników:

Spółka **„Century"** zrzeka się wszelkich roszczeń do Skarbu Państwa z tytułu przedterminowego rozwiązania zawartych z nią umów. Skarb Państwa zaś za zrzeczenie się przez spółkę drogi sądowej oraz za natychmiastowe ustąpienie z eksploatowanych terenów i oddanie wszystkich urządzeń, umożliwiających niezwłocznie dalszą ich eksploatację, zrezygnował z zastosowania rygorów karnych w umowach tych przewidzianych na wypadek jednostronnego ich rozwiązania z winy spółki i zobowiązał się wypłacić spółce sumę **375.000 funtów sterlingów.**

Kwota powyższa w ciągu najbliższych 5-u lat, na które miały obowiązywać jeszcze zawarte ze spółką **„Century"** umowy, zostanie z nadwyżką pokryta z samej tylko różnicy cen, jak istnieje między rynkową ceną drzewa, a ceną, płaconą stosownie do warunków umowy przez spółkę; dzięki zaś natychmiastowemu po zawarciu ugody przekazaniu przez spółkę wszelkich urządzeń przemysłowych i komunikacyjnych, min. Rolnictwa uzyskało możność niezwłocznego przystąpienia do dalszej eksploatacji **Puszczy Białowieskiej** i **nadleśnictw nadniemeńskich** i postawienia jej na zasadach racjonalnych, gwarantujących należyte zagospodarowanie i utrzymanie tych cennych objektów.

***

Dobrze się stało, że Rząd pozbył się niesumiennych rekinów kapitalistycznych, ale szkoda wielka, że tak wielką sumę (375 tys. funt. st.!) Polska musi zapłacić towarzystwu za... niedotrzymanie swych zobowiązań.

„ŻYCIE JEST GŁUPIE I NIC NIEWARTE"

KRWAWA TRAGEDJA NA LOTNISKU W OKĘCIU. — WARTOWNIK ZABIJA NARZECZONĄ I SIEBIE

Krwawa tragedja rozegrała się w nocy z czwartku na piątek na lotnisku w Okęciu.

Przy bramie pełnił wartę szeregowiec 1 p. lotniczego Janusz Niemczyk

Około godz. 12-ej w nocy przyszła doń jego narzeczona, Marjanna Pawlakówna, zamieszkała przy ul. Jagiellońskiej 31. Narzeczeni rozmawiali przez czas jakiś, poczem Niemczyk odstąpił kilka kroków w tył, zdjął z pleców karabin, wycelował i dwoma strzałami w serce położył trupem młodą kobietę.

Następnie naładował karabin raz jeszcze, uwiązał do cyngla sznurek i zrobiwszy na drugim jego końcu pętlę, włożył w nią nogę, lufę wsadził w usta i nacisnął.

Kula karabinowa rozstrzaskała mu czaszkę, zabijając go na miejscu.

Z listów, jakie znaleziono przy ciałach obojga zabitych, wynika, iż narzeczeni popełnili samobójstwo, gdyż „życie jest głupie i nic nie warte".

NIEZWYKŁA ŻEBRACZKA

ZBIERA DATKI NA WYPRAWĘ ŚLUBNĄ

Wczoraj na ul. Marszałkowskiej, w pobliżu dworca Głównego, krążyła młoda, dość przyzwoicie ubrana niewiasta, która zaczepiała natrętnie przechodniów, prosiła o datki. Zapytywana przez ofiarodawców o powód żebraniny, wyjaśniała, że koniecznie musi zebrać odpowiednią sumę dla sprawienia sobie wyprawy weselnej, gdyż w krótkim czasie wychodzi zamąż. Natrętność niezwykłej żebraczki nie wyszła jej jednak na dobre, gdyż przechodnie oddali ją w ręce policjanta.

W komisarjacie okazało się, że jest to 28-letnia Stefanja Zawadylowna (Gęsia 48). Na dowód, że żebranina jej pozostaje w związku z mającym odbyć się wkrótce ślubem, przedstawiła w komisarjacie zaświadczenie z parafji św. Augustyna przy ul. Dzielnej — o wyszłych zapowiedziach Zawadylównę przesłano z protokułem do wydziału opieki społecznej.

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA MIĘDZY POLSKĄ A FINLANDJĄ

W dniu wczorajszym otwarta została między Polską a Finlandją stała komunikacja telefoniczna.

Pierwszą rozmowę telefoniczną przeprowadził w imieniu Min. Poczt i Telegrafów i w zastępstwie Podsekretarza Stanu Dyrektor Departamentu I p. Zygmunt Frączkowski, wygłaszając do Dyrektora Zarządu Poczt i Telegrafów Finlandji p. Wirkeberga krótkie przemówienie.

Pomimo dużej odległości między Warszawą a Helsingforsem rozmowa wypadła nadzwyczaj czysto i wyraźnie.

(PAT).

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W ŁÓDZKIM BANKU DEPOZYTOWYM

Strajk pracowników Oddziału Warszawskiego Łódzkiego Banku Depozytowego zakończył się wczoraj o godz. 12 w południe.

Uzyskana podwyżka, którą otrzymują wszyscy urzędnicy, inkasenci, woźni i gońcy **wynosi przeciętnie 17 proc. dotychczasowych poborów.** Najniższa podwyżka zł. 25.—. Minimum płacy po ukończeniu praktyki zł. 215.— (dotychczas zł. 125.—).

Podwyżki obowiązują wstecz od 1-go czerwca r. b., **przyczem pracownicy otrzymują pełne wynagrodzenie za cały dwutygodniowy okres strajku.**

Dyrekcja zapewniła, **że nie będzie stosowała żadnych represji w stosunku do strajkujących.**

Wiadomości Z CAŁEGO KRAJU

BIELSK

WALKA 6.000 METALOWCÓW

Od kilku tygodni 6.000 metalowców stoi w walce o utrzymanie warunków pracy i płacy.

Różne pisma akcję tę opisują w dowolny sposób, nie opierając się na żadnych wiarygodnych źródłach — więc ze swej strony zmuszeni jesteśmy podać do wiadomości szerokiego ogółu klasy pracującej przebieg tej walki metalowców w Bielsku.

Stroną zaczepną był Związek Przemysłowców w Bielsku, gdyż wypowiedział umowę naszemu Związkowi, żądając obniżenia dotychczasowych zarobków, chociaż nie ujawniono żadnego potanienia artykułów żywnościowych; przeciwnie, od czasu zawarcia ostatniej umowy, t. j. od 1928 roku, Komisja statystyczna wykazywała podwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

Dopiero po wypowiedzeniu umowy przez przemysłowców, Sekretarjat Okr. Zw. Metalowców w Bielsku, w porozumieniu z Zarządem Okr., **również wypowiedział umowę i wniósł żądanie podwyższenia zarobków robotniczych, oraz utrzymanie innych obowiązujących w poprzedniej umowie, postulatów.**

Na konferencjach z przemysłowcami, przy udziale delegata Min. Pracy, w osobie inspektora pracy — nie doszło do porozumienia, **gdyż przemysłowcy uparcie stali na swem stanowisku, twierdząc, że całą umowę należy zmienić, a przedewszystkiem, obniżyć płace. Ponieważ przedstawiciele robotników na tego rodzaju stanowisko przemysłowców nie mogli się zgodzić, a przeciwnie, domagali się, w myśl wysuniętych żądań, podwyżek płac, przemysłowcy zastosowali lokaut.**

Dopiero w czasie trwania lokautu, który godzi nietylko w robotników, ale i w przemysłowców — ci ostatni doszli do przekonania, że należy cofnąć wypowiedzenie umowy, co też uczyniono w dniu 22 b. m. Ale przemysłowcy świadomie parli do walki, bo gdyby takie stanowisko zajmowali przed spowodowaniem lokautu, wogóle by do niego nie doszło.

W tych warunkach robotnicy — zdając sobie dobrze sprawę ze stanowiska przemysłowców — obstają w dalszym ciągu przy wysuniętych żądaniach.

Sprytni przemysłowcy, widząc swą przegraną, znieśli lokaut, a nazwali walkę tę strajkiem. **Jednak całą winę za walkę metalowców w Bielsku, bez względu na to czy ona będzie nazwana lokautem, czy strajkiem, ponoszą przemysłowcy, którzy ją wywołali.**

Metalowcy w Bielsku doskonale rozumieją, że walka jest trudną, ale skoro ich do niej sprowokowano — gotowi są prowadzić ją aż do zwycięstwa.

KALISZ

WNIOSKI PRAWICY RADY MIEJSKIEJ NA SZKODĘ LUDNOŚCI I PRACOWNIKÓW

Dnia 17 lipca odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, gdzie na wstępie uczczono przez powstanie pamięć tragicznie zmarłego pilota Idzikowskiego.

Pozatem, głównym punktem porządku dziennego była sprawa skreślenia przez Województwo z budżetu sumy 533 tysięcy złotych.

Prawica, a także prezydent, p. Szaras, **wskazywali, że oszczędności te powinny być osiągnięte przez zmniejszenie pensyj pracownikom o 20 procent i odebranie trzynastej pensji. O prezydencie i dyrektorach zakładów miejskich—nikt nie wspomniał. Proponowano też ograniczyć świadczenia w dziale opieki społecznej t. j. nie leczyć na koszt miasta więcej jak 25 osób. Takiemu stanowisku radni nasi się sprzeciwili i zapowiedzieli, że użyją wszelkch środków, by do tego nie dopuścić.**

Po dyskusji — Rada uchwaliła, na wniosek prezydenta Szarassa, zawiesić na przeciąg jednego roku paragraf Statutu służbowego, na podstawie, którego pracownicy otrzymują trzynastą pensję. **Przeciwko temu wnioskowi głosowała lewica.**

STANISŁAWÓW

3 OSOBY PRZYGNIECIONE GRUZAMI

Stary dom mieszkalny Józefa Schafera przy ul. Rejtana zawalił się, wskutek czego 3 osoby tam zamieszkałe zostały przygniecione gruzami i odniosły ciężkie obrażenia cielesne. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna i zajęła się wydobyciem ofiar, oraz resztek urządzenia domowego.

TCZEW

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA DWORCU

Donoszą z Tczewa, iż na tamtejszym dworcu kolejowym zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Pracownik Schramke stanął na skrzyżowaniu szyn, ale przy ustawianiu zwrotnicy szyny przycisnęły mu nogę. W tym czasie nadjechała lokomotywa, która obcięła nieszczęśliwemu obie nogi powyżej kolan.

KRAKÓW

UMOWA CENNIKOWA W ZAWODZIE KAFLARSKIM

Dnia 21 b. m. została zawarta umowa cennikowa między przedstawicielami wytwórni i przedsiębiorstw kaflarskich w Krakowie a Związkiem Robotników Budowlanych Oddział kaflarzy w Krakowie, **podnosząca dotychczasowe płace, objęte cennikiem z dnia 23 maja 1928 o 10 procent,** z wyjątkiem kafli skawińskich, przy których obowiązuje cena z dnia 1-go listopada 1928, z tem, że podwyżka ceny kafla flussowego, tj. zrównanie go z ceną kafla skawińskiego nastąpi z dniem 1 stycznia 1930 r. Umowa obowiązuje na jeden rok, to jest do dnia 1 sierpnia 1930 r.

POW. ŻYWIECKI

LOKAUT W SPORYSZU

W Sporyszu, w powiecie żywieckim, robotnicy dotknięci są lokautem. Fabryka śrub zawiesiła roboty, zostawiając bez pracy 382 robotników. Pracują dalej tylko młodociani uczniowie, których dyrekcja używa do wyładowywania i załadowywania materjałów i towaru. Praca ta, polegająca na dźwiganiu bali drutu i koszów z żelazem, jest w zwykłych warunkach mordownią dla dorosłych silnych robotników, a cóż dopiero dla chłopców, z których żaden jeszcze nie zaczął 18 roku życia. Jest to jaskrawe naruszenie ustawy o ochronie pracy młodocianych. W dodatku ci chłopcy nie są wcale robotnikami, tylko uczniami. Obecnie wykonywują prace, które z nauką nie mają nic wspólnego.

BARANOWICZE

BEZPŁATNA PRACA PONAD NORMĘ W POWIATOWEJ KOMENDZIE UZUPEŁNIEŃ!

W Powiatowej Komendzie Uzupełnień w Baranowiczach pracuje kilkunastu urzędników cywilnych, oraz kilkunastu podoficerów, w charakterze sił kancelaryjnych. Do personelu wojskowego nie mają zastosowania przepisy o ochronie pracy i przestrzeganiu 7-godzinnego dnia pracy.

W Komendzie tej, stosownie do „uznania" Komendanta, wyznacza się dowolnie pracę pozabiurową, w ilości od 2 godzin wzwyż.

Prócz tego, pracownicy cywilni zmuszani są, poza zwykłą pracą, do dyżurowania w kancelarji przez 24 godzin.

Za pracę nadliczbową i dyżury należy się zapłata, ale Powiatowa Komenda Uzupełnień w Baranowiczach tego nie uznaje i pracownicy nie otrzymują zapłaty za pracę dodatkową!

Apelujemy do odnośnych Władz, aby stosunki te uległy zmianie.

ŚLADOWO

BOLĄCZKI MIEJSCOWEJ LUDNOŚCI

Od kilku już lat czekają okoliczni— nadwiślańscy rolnicy na uporządkowanie przez Ministerjum Robót Publicznych sprawy zatargu, w związku z korzystaniem przez gospodarzy z przysypisk w miejscach, gdzie poprzednio woda zabrała im grunta.

W tym roku również Wisła w kilku miejscach przerwała wał ochronny i wyrządziła masę szkody. Wójt gm. Tułowice był wprawdzie w swoim czasie ostrzegany, że wał trzeba koniecznie o metr podwyższyć, ale gospodarze twierdzą, że są zawsze lekceważeni zarówno przez Urząd Gminny, jak i przez inne władze.

Np. w Śladowie jeden z gospodarzy przed dwoma laty zwrócił się do naczelnika Wydziału Dróg Wodnych w Płocku z prośbą, by zezwolił mu na własny koszt zrobić opaskę nad lądem, ażeby wał ochronny nie został podmyty. Do dnia dzisiejszego nie dostał ani wyraźnego zezwolenia, ani też zakazu... Przez dwa lata przeszło nie mogą się w tym urzędzie zdecydować, jaką mają dać odpowiedź na prośbę, a Wisła tymczasem brzegi rwie i ludność ubożeje coraz bardziej z powodu ponoszonych strat.

Ostatnio przyszedł nakaz, aby usunąć drzewa znajdujące się przy wale, a posadzić je o 5 metrów przed i poza wałem. Bardzo dobrze, ale w roku bieżącym tam, gdzie drzew nie było, woda odłamami lodu dziurawiła bez przeszkód brzegi wału.

W Śladowie był gospodarz - kowal, który musiał kuźnię zamknąć, a sam tylko pracował przy pomocy syna, a jednak Urząd skarbowy naznaczył mu tak wysoki podatek obrotowy, że musiał zrezygnować ze swej pracy i t. d. i t. d.

ECHA ZAJŚCIA W FIRMIE „AVIA"

Podając notatkę o zajściach w firmie „Avia" we wczorajszym numerze „Robotnika", Redakcja nasza została wprowadzona w błąd, gdyż wymienieni delegaci: Edward Stankiewicz i Czesław Berg, **nie są członkami Związku Metalowców, Leszno 53, i nie organizowali robotników firmy „Avia" w tym Związku.** Związek Metalowców, Leszno 53, nie miał nic wspólnego z akcją w firmie „Avia".

Co słychać na świecie?

NIEZWYKŁY WYPADEK PRZYWRÓCENIA ŻYCIA

Z Brooklynu (dzielnica Nowego Jorku) donoszą:

W szpitalu brooklyńskim Kings County Hospital znajduje się pacjent, Paul Bregnetti, który usiłował pozbawić się życia przez zatrucie gazem świetlnym. Niedoszłego samobójcę zabrano do szpitala i po 38 godzinach pozornej śmierci, dzięki zastosowaniu sztucznego oddychania, przy pomocy pulmotoru, przywrócono go do życia.

PRZECIĘTY KABEL

Z Paryża donosi „PAT":

Nieznani sprawcy przecięli wczoraj w nocy kabel telefoniczny, łączący prefekturę policji z koszarami gwardji republikańskiej. Policja otrzymała już wskazówki, które pomogą jej do wykrycia winowajców.

JAKICH JĘZYKÓW UCZĄ SIĘ W SZKOŁACH AMERYKAŃSKICH?

W ubiegłym roku szkolnym liczba studentów amerykańskich szkół średnich, uczących się języka niemieckiego, wzrosła o 41 procent. We wszystkich średnich szkołach nowojorskich, przeszło 12 tysięcy młodzieży obojga płci studjowało język niemiecki, język francuski 56 tysięcy, włoski 1.986, hiszpański 33 tysiące, łacinę 32 tysiące. Zauważyć tu trzeba, iż w czasie wojny wszystkie szkoły tutejsze zaniechały nauczania języka niemieckiego i dopiero w roku 1923 przedmiot ten został z powrotem włączony do programu nauk.

NAJWIĘKSZY PAŁAC SPORTU NA ŚWIECIE

I ten rekord posiadają Stany Zjednoczone. W Chicago niedawno oddany został do użytku publicznego olbrzymi gmach, przeznaczony wyłącznie dla różnych typów sportu. Wielka sala zawodów może pomieścić 25 tysięcy widzów oraz około trzech tysięcy zapaśników, przyczem na tym krytym stadjonie jest tor wyścigowy, boiska dla piłki nożnej, korty tennisowe i boiska dla zawodów lekkoatletycznych Dwie inne hale mieszczą ogromny basen pływacki oraz teren ślizgawkowy o powierzchni 4.000 metrów kwadratowych, który czynny będzie — dzięki specjalnym urządzeniom — w ciągu całego roku. Po za wymienionemi kilkadziesiąt innych mniejszych sal przeznaczone jest dla ćwiczeń gimnastycznych i zaprawy do wszelkich typów sportu.

Czasopisma nadesłane

Nr. 30 **„Tygodnika Illustrowanego"** zawiera wiersz Juljusza Wirskiego p. t.: „A jeśli nie po laury, to lecę — na mary", poświęcony pamięci maj. Idzikowskiego. Dr. Burdecki w artykule „Loty przez Atlantyk" daje przegląd historyczny walki człowieka z żywiołem, techniki z przyrodą. Poza tem artykuły Egista de Andreis „Ostatni akt historycznego dramatu" d. c. „Cejlonu" Sieroszewskiego, artykuł literacki J. Miernowskiego „O słowach, których się nie szuka", „Wiek XVIII na łonie natury" T. R., d. c. ‚Serce lodów" Goetla, zakończenie „Pierwszej miłości Nicka", dział aktualjów politycznych, społecznych i literackich, wreszcie „Pan Hilary i jego przygody" składają się na całość numeru.

SPĘDZAJ NIEDZIELĘ POZA MIASTEM

K. R. K. S. „Start“ organizuje w każdą niedzielę tanią wycieczkę do najpiękniejszych miejscowości podwarszawskich.

Program na 3 niedziele najbliższe jest następujący:

1) **28 lipca do lasu w Zielonce.**

Koszt od osoby zł. 1.20. Zbiórka o godz. 8 m. 30 rano na dworcu Wileńskim. Powrót o 9-ej wieczorem.

2) **3 — 4 sierpnia. 1 i pół dniowa wycieczka do Otwocka i Starego Otwocka.** W Otwocku w sobotę wieczorem — zabawa taneczna.

3) **10 — 11 sierpnia 1 i pół dniowa wycieczka NAJPIĘKNIEJSZYM SZLAKIEM PODWARSZAWSKIM!**

Wyjazd 10-go, w sobotę, o 5 pp. statk'em do Czerwińska, zwiedzanie kolejno: **Czerwińska, Wyszogrodu, Brochowa, Żelazowej Woli i Sochaczewa.** Powrót w niedzielę, 11-go wieczorem.

Opłata za wycieczkę wynosi dla członkiń „Startu“ zł. **7.50,** dla gości **zł. 8.50.** Opłata ta obejmuje koszt statku, kolei, wozów, noclegów i zwiedzania. Tanie utrzymanie zapewnione. Prowadzi tow. **Wilk.**

4) **15 — 18 sierpnia — 4 dniowa wycieczka do Poznania.** Koszt 45 zł.

WYCIECZKI SĄ DOSTĘPNE DLA WSZYSTKICH!

Zapisy codziennie od 7 — 9 wieczór, Warecka 7, II piętro, w sekretarjacie K. R. K. S. „Start“.

MŁODZIEŻ

BACZNOŚĆ, CZERWONI HARCERZE!

Zbiórka odjeżdżających na obóz stały do Broku odbędzie się w dniu 1 sierpnia r. b. o godz. 7-ej rano na dworcu Wileńskim.

Odjeżdżający winni ze sobą zabrać: kompletny strój harcerski (błękitną koszulę, granatowe spodenki, chustę czerwoną i szarą maciejówkę), 2 zmiany nocnej bielizny, koc, sweter lub ciepłą kurtkę, płaszcz gumowy, spodenki kąpielowe, 2 poszewki, 2 prześcieradła, przybory do mycia (2 ręczniki, mydło, szczoteczkę i pastę do zębów, szczotkę do butów i ubrania), przybory do jedzenia (menażkę, łyżkę, nóż i widelec) oraz woreczek na brudną bieliznę.

Pożądane jest wzięcie: latarek elektrycznych, aparatów fotograficznych, instrumentów muzycznych, przyborów do pisania i t. d.

RUCH KOBIECY

KURS WAKACYJNY DLA KOBIET.

Od dn. 15 sierpnia do 1 września w Sulejowie Zarząd Główny T. U. R., w porozumieniu z Wydziałem Kobiecym, organizuje kurs specjalnie dla kobiet, Program obejmuje zagadnienia związane z życiem i pracą kobiet, mianowicie: Kobieta w pracy zawodowej. Zagadnienia: socjalizmu, społeczne, ustrojowe, wychowawcze. Opieka społeczna. Kwestja kobieca. Organizacja pracy. Pokój światowy. Plagi proletarjatu. Organizacje robotnicze i technika organizacyjna. Prócz wykładów prace seminaryjne i wycieczki.

Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R., ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, tel. 325-03, od godz. 5 — 7 w.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI!

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. wzywa towarzyszki do brania jaknajliczniejszego udziału w tanich wycieczkach, organizowanych przez Kobiecy Klub Sportowy „Start“.

Impreza ta daje możność szerokim sferom robotniczej Warszawy spędzania wszystkich dni świątecznych poza dusznemi murami miasta a jest jednocześnie miłą i kulturalną rozrywką dla każdego dostępną, z powodu małych kosztów.

A więc Towarzyszki — przeczytajcie w „Robotniku“ komunikat pod tytułem „Spędzaj niedziele poza miastem“, który o wszystkich szczegółach Was poinformuje, a przy pierwszej pogodnej niedzieli weźcie udział w wycieczce!

Nie pożałujecie napewno! wrócicie ze świeżym zasobem sił i humoru!

Ruch Kult.-Oświatowy

Wycieczka na Czantorję pod Ustroniem, urządzana przez Wydział powiatowy „Siły“ w Cieszynie, odbędzie się w niedzielę, dnia 28 lipca 1929 r. 1) Godzina 7,40 zbiórka wszystkich uczestników przy stacji kolejowej Ustroń — Polana. Przywitanie gości. 2) Godzina 8 odmarsz na Czantorję. 3) Godzina 15 powrót przez Małą Czantorję do gospody P. Cieślara, odpoczynek, godzina 17 powrót z muzyką przez Ustroń na dworzec kolejowy w Ustroniu. Na powyższą wycieczkę zaprasza Wydział powiatowy „Siły“ w Cieszynie wszystkie Koła „Siły“ powiatu bielskiego i cieszyńskiego, Robotnicze Stow. „Siły“ górnośląskiej, oraz bratnie organizacje TUR.

Gospodarzami wycieczki są: Wydział powiatowy „Siły“ w Cieszynie oraz Koło „Siły“ Ustroń

CO GRAJĄ KINA?

Apollo: „Awantury miłosne“.
Astra (Dzika 51:) „Dolores“.
Capitol: „W matni szpiegów“ z Luizą Lorraine.
Casino: „Martwy krzyk“ i „Między nami nic nie było“.
Colosseum: „Miłość Beduina“ i „Orzeł Texasu“.
Filharmonja: „Grzech kusi“ z Normą Shearer i ‚Indyjska krew“.
Miejski: „Córka śniegów“.
Palace: „Ona ma coś“ i „Blondynka czy brunetka“.
Pan: „W matni szpiegów“.
Quo Vadis: „Miljonowe panny“,
Rococo: „Awanturnica“.
Stylowy: „Noce wiedeńskie“ i „Książę lasów“.
Słońce: Nieczynne z powodu występów czeskiej rewji.
Splendid: „Precz z aktorkami“ i „Przygoda“.
Światowid: „Ulubienica załogi“ z Clarą Bow.
Tecza (Przejazd 9): „W porywie zmysłów“.
Wodewil: „Wynajęta żona“ i „Herszt bandy potępieńców“.
Bajka (Żelazna 61): „Kurjer z Lion“.
Dom żołnierza (Zygmuntowska 3): „Garbusek“ czyli „Noc trwogi“.
Hollywood (Hoża 26): „List, który ją zdradził...“
Kometa (Chłodna 49): „Żony szalone“.
Mewa: (Hoża 38). „Noc u Maksyma“.
Muza Plac 3-ch Krzyży): „Królowa niewolników“.
Praga (Targowa 71): „Wyspa zabronionych pocałunków“.
Trianon: (Sienkiewicza 8): „Tajemnica skrzynki pocztowej“.
Sokół (Marszałkowska 69): Nieczynne.
Tombola (Marszałkowska 34): „Jarmak miłości“ i „Ręce do góry“.

KRWAWE ZAJŚCIE — 2 OSOBY RANNE!

W Al. Jerozolimskiej 23, w lokalu, złożonym z pokoju i kuchni na 5-tym piętrze mieszka Władysław Kowcewicz, lat 66, emeryt, przyjaciółka jego Józefa Szczęsna, lat 32, oraz kilku sublokatorów. Przed kilku miesiącami wprowadził się tam jeszcze nowy sublokator 27-letni Jan Ziółkowski. Od tego czasu powstawały między Kowcewiczem a Ziółkowskim ciągłe sprzeczki i awantury na tle zazdrości. Wczoraj gdy Ziółkowski, około godz. 23, wrócił z miasta, poprosił Kowcewicza o zapalenie światła; właściciel mieszkania odmówił, zwracając uwagę Ziółkowskiemu, aby wracał wcześniej. Od sprzeczki doszło wkrótce do bójki, w czasie której Kowcewicz, schwycił duży nóż kuchenny i zadał Ziółkowskiemu 3 rany cięte kłóte w okolicy wątroby i prawej łopatki. Gdy w obronie napadniętego stanęła Szczęsna, Kowcewicz i jej zadał cios w okolicę pachwiny. Na krzyk rannych zerwali się śpiący już sublokatorzy, którzy szaleńca obezwładnili i rozbroili, nadbiegły zaś dozorca Wawrzyniec Nadworny zaalarmował policję, która Kowcewicza aresztowała. Rannych opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia poczem Ziółkowskiego przewiózł do szpitala Dz. Jezus, zaś Szczęsna pozostała na leczeniu w domu.

UPADEK Z RUSZTOWANIA

Przy odnawianiu dworca Głównego, od strony Al. Jerozolimskiej spadł z rusztowania 1-go piętra 21-letni Stefan Szrop (malarz, Żyrardów). Lekarz Pogotowia stwierdził u niego ogólne potłuczenie i ranę kłótą prawego uda.

OKRADZIONA HANDLARKA W ROLI WYWIADOWCZYNI

Na pl. Marjensztadtskim sprzedawała nabiał i drób handlarka, 64-letnia Józefa - Genowefa Mańkowska (Brzozowa 20). Obok niej usadowił się nieznany jej handlarz, sprzedający również nabiał.

Około południa, gdy handlarze szykowali się już do zejścia z placu, sąsiad Mańkowskiej zaczął obliczać pozostałe niesprzedane jaja, poczem zabrał swoje kosze i szybko się oddalił. Dopiero po pewnym czasie Mańkowska spostrzegła z przerażeniem, że z kieszeni w fartuchu zginęła jej cała gotówka, w sumie około 130 zł. Okradziona doszła do wniosku, że nikt inny, tylko sąsiad jej — handlarz, w czasie obliczania jaj, dopuścił się kradzieży. Wtedy Mańkowska, nie tracąc ani chwili czasu, popędziła na dworzec Wschodni, wiedząc, że podejrzany handlarz jechał z pod Mińska Mazowieckiego. Po godzinnem przeszło daremnem poszukiwaniu na terenie całego dworca, Mańkowska, wychodząc już na ulicę, natknęła się na handlarza, schwyciła go za połę marynarki i zaczęła krzyczeć w niebogłosy „trzymajcie złodzieja“. Na krzyk nadbiegł policjant, który zatrzymanego odprowadził do 1-go komisarjatu.

Tam podał się on za Mikołaja Wojdygę, mieszkańca wsi Kobierne (gm. Dębe-Wielkie, pow. Mińsko - Mazoweickiego), przyczem zaklinał się, że Mańkowskiej nie okradł. Dyżurny przodownik Kurpiewski szczegółowo zrewidował Wojdygę i w prawym rękawie, w mankiecie za podszewką, znalazł 90 zł. gotówką. Pozostałą sumę Wojdyga zdołał już wydać. Wojdygę zatrzymano w areszcie.

OFIARA KĄPIELI

Ustalono, że podczas kąpieli na forcie Marszałka Piłsudskiego, utonął 20-letni Józef Sikiewicz, kelner (Podchorążych 59). Zwłoki wydobyto.

KRONIKA

STAN POGODY.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Na południu i częściowo w środku Polski chmurno, miejscami deszcz, pozatem pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół niewielkiem. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry zmienne, przeważnie jednak północne.

Wykaz premjowanych książeczek Oszczędnościowych Serji II-giej wylosowanych w II-giem z rzędu losowaniu w dniu 25 lipca r. 1929:

50147, 50554, 50648, 50680, 50900, 51113, 51770, 52120, 52379, 52674, 54080, 54,101, 54436, 55445, 58506, 59488, 61862 62161, 64441, 66051, 66306, 67586, 68767, 69096, 69130, 69801, 70275, 70625, 70744, 70836, 71356, 71857.

Dodatkowe komisje poborowe w sierpniu. W ciągu sierpnia odbędą się dodatkowe komisje poborowe w Warszawie w następujących terminach: dla podlegających P. K. U. Nr. 1 zam. w 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 — 6 i 20 sierpnia, dla podlegających PKU. Nr. 2, zam. w 9, 11, 13, 16, 20-21 i 23 kom. — 12 i 27 sierpnia, dla PKU. Nr. 3, zam. w 14, 15, 17, 18, 24 i 25 kom. — 30 sierpnia wreszcie dla PKU. Nr. 4 (6, 7, 8, 10 i 19-22 kom.) — 9 i 23 sierpnia. Na komisje te winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili.

LOSY WDOWY

Cały świat grał i gra jeszcze sztuki teatralne zmarłego znakomitego dramaturga francuskiego Alfreda Capusa, jednego z „Nieśmiertelnych“ Akademji francuskiej.

Zdawałoby się więc, że wdowa po świetnym pisarzu paryskim musi opływać w dostatki, jak to było za życia Capusa. Niestety jest wprost przeciwnie. Niedawno rozeszła się w Paryżu wiadomość, że pani Capus zniknęła i że zachodzi obawa czy nie popełniła samobójstwa, a przy tej sposobności smutna prawda o jej życiu wyszła na jaw.

Capus umarł w chwili, kiedy jego stosunki majątkowe były bardzo zawikłane, honorarja zaś za jego sztuki, które dotychczas napływają obficie z całego świata, idą na zapłacenie jego długów. A wdowa osierocona i pozostawiona sama sobie, popadała stopniowo w coraz większą nędzę. Wyprzedała wszystkie klejnoty, które jej mąż kupił w czasach świetności, aż doszło wreszcie do tego, że nie miała czem zapłacić skromnego czynszu w jakimś hoteliku i znalazła się pewnego dnia na bruku. Garkuchnie z których się pożywiała również odmówiły jej kredytu. Zniknęła więc, pozostawiając kartkę, że chce skończyć z życiem. Widziano ją potem obozującą na ławkach ogrodowych w takim stanie zmęczenia, że widocznie noc spędziła bezdomnie, a dalej i ten ślad się po niej zatarł. Zachodzi obawa, że popełniła samobójstwo, jeżeli nie zmarła z wycieńczenia i głodu.

Jakiż los czeka Was, o przyszłe wdowy, których mąż nie był „Nieśmiertelnym“, nie otrzymywał tantjem z teatrów całego świata, nie kupował Wam w czasach świetności kiejnotów?

Przyszłe wdowy po urzędnikach prywatnych, nauczycielach, lekarzach, ludziach pracy i zawodu, — zastanówcie się, jakim byłby Wasz i dzieci waszych los w razie śmierci żywiciela rodziny...

A przecież tak łatwo jest los Wasz już dzisiaj zapewnić! Powiedźcie o tem Waszym mężom, że ubezpieczenie życia w PKO. zabezpiecza spokojną przyszłość ubezpieczonego i jego rodziny. Oszczędzając na ubezpieczenie kilkanaście lub kilkadziesiąt złotych miesięcznie, zyskujecie pewnośść, że na stare lata ani Wam, ani waszym dzieciom nie grozi nędza.

Żony i matki! Macie prawo i obowiązek wymagać od mężów zabezpieczenia Waszego Jutra. Napiszcie po rady i wskazówki do Biura Ekonomicznego PKO. w Warszawie Jasna 9.

M. Cz.

Redakcja „PRZYJACIELA DZIECI“ przyjmuje interesantów w czwartki, w godzinach od 6 — 8 wieczorem.

KOMUNIKAT Księgarni Robotniczej w Warszawie

ul. Warecka Nr. 9, tel. 229-70.

LITERATURA PIĘKNA.

Armandy A. Tragedja serc.	zł. 6.—
Belmont L. Życie miłosne markizy de Pompadur	9.50
Chesterton G. K. Charley Dickens	6.90
Conrad J. Ocalenie, 2 tomy	15.—
Gorkij. Życie Klima Samgina	12.—
Kalpern F. R. Muzycy w anegdocie i humor muzyczny	3.—
Hasek J. Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej, t. I Szwejk na tyłach	7.—
Ludwig Z. Syn człowieczy	7.—
Michaelis K. Gunhild	8.—
Morand P. Lewis i Irena	6.—
Niezabitowski W. Skarb Aarona	7.—
Sinclai M. Boston, t. I	5.—

RÓŻNE.

Battaglja R. Dr. Państwo a kartele koncerny i trusty	7.—
Frankowska L. Ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby	8.—
Wassermann J. Krystjan	7.—
Heydel A. Gospodarcze granice liberalizmu i etatyzmu	1.50
Kerkhof B. J. Drogi asfaltowe i i smołowe, budowa dróg bitumicznych	10.—
Klarner C. Inż. O popieraniu budowy tanich mieszkań w Polsce i zagranicą	5.—
Steiner R. Dr. Filozofja wolności	8.—
Pasternak J. Dr. Dekret Prezydenta Rzplitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych	8.—
Sądy Pracy, Rozporządz. Prezyd. Rzplitej z dn. 22.III.1928 w opr. J. Wengierowa	2.40
Sprawozdanie Sejmowej Komisji Administracyjnej, druk sejmowy Nr. 570. Teror — Korupcja — Oszustwa wyborcze	0.50
Umowa o pracy pracowników umysłowych, ustawa z dn. 16.III.1928 r. w opracowaniu J. Zagrodzkiego	3.—
Umowa o pracę robotników, ustawa z dn. 16.III 1928 w oprac. S. Szymorowskiego	2.40
Wycieczki robotnicze, wydawn. Komitetu Centr. Organ. Młodz. T. U. R. Nr. 2	0.80

Robotnicy, popierajcie swoje pismo codzienne

Administracja WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ na Żoliborzu przyjmuje prenumeratę „Robotnika“ i „Pobudki“
„Robotnik“ zł. 4.—) miesięcznie
„Pobudka“ „ 1.50)
z odnoszeniem do domu przed godz. 7-ą rano.

Ogłoszenia drobne

Bezdzietne małżeństwo—poszukuje mieszkania niekrępującego Wiadomość T. Wiśniewski — Drukarnia „Robotnik“. Warecka 7

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

TRAGICZNA ŚMIERĆ KIEROWCY

Wczoraj w południe do mieszkania Aleksandra Przybylskiego, szewca, przy ul. Śliskiej 62, przyszedł 39-letni Kazimierz Orlikowski, z zawodu piekarz, ostatnio od kilku miesięcy kierowca i właściciel samochodu. Orlikowski dał pieniądze na butelkę wódki, którą wypił w towarzystwie domowników. W czasie oczekiwania w kuchni na przygotowanie herbaty przez Przybylską, Orlikowski wyjął rewolwer i chciał wręczyć córce Przybylskich, Jadwidze Boryszewskiej. Matka, zabroniła córce brać broń do ręki, ostrzegając, że częste są nieszczęśliwe wypadki, spowodowane figlami. Wtedy Orlikowski wyjął magazyn z nabojami i podając powtórnie rewolwer rzekł: „masz, teraz możesz napewno strzelać". Jednak i tym razem Boryszewska rewolweru nie wzięła. Orlikowski przyłożył lufę do swojej skroni i, pociągnąwszy za cyngiel, spowodował wystrzał. Jak się okazało, kula była w lufie. Ranny, ociekając krwią, zwalił się na podłogę. Przybyły lekarz Pogotowia, skonstatował już śmierć Orlikowskiego, wskutek przestrzelenia czaszki na wylot. Zmarły tragiczną śmiercią, pozostawił żonę. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

WESOŁO SIĘ BAWIĄ!...

Przy ul. Jasnej 3, w lokalu nocnej restauracji — dancingu „Nitousche" zabawiało się przez całą noc wesołe towarzystwo, złożone z 8-miu mężczyzn, wśród których znajdowali się ks. L., hr. R., dyrektorzy banków lub przedsiębiorstw przemysłowych, obywatele ziemscy i t. p.

O godz. 5, gdy wypróżniono już pokaźną liczbę butelek szampana, rozległ się nagle i wystrzał rewolwerowy. Wśród gości zapanowała konsternacja. Odgłos wystrzału zwabił przechodzącego wówczas policjanta, który sprawcę strzału wylegitymował. Jest to Józef Dąbrowski, właściciel majątku Lisik Duży (pow. Janowski). Wypadku z ludźmi nie było, gdyż kula utkwiła w suficie.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.56 — 12.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. 12.05 — 12.50 Koncert z płyt gramofonowych. 12.50 — 13.00 Wystawa Poznańska mówi. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne. 13,20 — 15,40 Przerwa. 15.40 — Komunikat gospodarczy. 16.15 „Kącik artystyczny LSG." Występ p. Walerego Jastrzębca z teatru „Gong". 16.30 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 Komunikaty przygodne. 17.25 „Alchemja i alchemicy" — wygł. inż. Józef Alichniewicz. 17.50 — 18,00 Ostatnie nowiny z Wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje Polskie. 18.00 Program dla młodzieży z Krakowa. 19.00 Rozmaitości. 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.40 — 19.55 Nadprogram, komunikaty. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 „O Polakach z Ameryki na wycieczce po kraju" opowie dyr. Stan. Lewicki. 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej i solistów. Dyryguje Zdzisław Górzyński. 22,00 Komunikat meteorologiczny. 22,05 Komunikaty PAT-a. 22,20 — Komunikaty: policyjny, sportowy, nadprogram. 22,45 — 23,45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza". Orkiestra „Oaza-Band" pod kierunkiem Wacława Roszkowskiego.

JUTRO.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 11.45 — 11.50 Komunikaty z Powszechnej Wystawy Krajowej. Transmisja z Poznania na wszystkie polskie stacje. 11.56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 12.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 15.50 — Komunikaty przygodne. 16.00 Pogadanka dla gospodyń wiejskich — wygłosi p. Marja Karczewska (Dział: „Rolnictwo"). 16.40 — „Dobre ziarno siewne" — wygłosi dr. Edward Kostecki (Dział: „Rolnictwo"). 17.00 — Koncert popołudniowy popularny. 18.35 — „Jak ludy pierwotne zdobią swe ciało" opowie prof. Stan. Poniatowski. 19.00 Rozmaitości wygłosi p. Janusz Warnecki. 19.25—„O przygodach Beniowskiego" — opowie pan Mieczysław Smolarski. 19.56 — 20.05 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego. Odczytanie programu na dzień następny. 20.05 Zabawy Warszawy. Transmisja z Warszawskiego Luna - Parku, wpleciona w sketchs T. Stacha. 20.30—Koncert wieczorny. W przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Koncert poupularny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej i solistów. Dyryguje Kaz. Wiłkomirski. 22.00 Komunikat meteorologiczny. 22.05 Komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej (PAT.). 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.45 — 23.45 Muzyka taneczna z „Oazy". Orkiestra „Oaza - Band" pod kier. Wacława Roszkowskiego.

ROKOWANIA ROSYJSKO-ANGIELSKIE



Dowgalewski, sowiecki ambasador w Paryżu, został przez rząd sowiecki upoważniony do prowadzenia rokowań z Anglją w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE IMPREZY PIŁKARSKIE.

Dziś odbędą się w Warszawie następujące imprezy piłkarskie:

Boisko Skry: godz. 15.30 ZASS — Sarmata, godz. 17.00 Gwiazda — Hakoah (Łódź).

Boisko Legja: godz. 15 Varsovia II—Makkabi II, godz. 17.00 Varsovia — Makkabi.

Boisko AZS: godz. 15.30 Hakoah II—Samson II, godz. 17 Hakoah — Samson.

Boisko 1 p. lotniczego: godz. 15 Hagibor—Meteor, godz. 17.00 Czarni — Echo.

DZISIEJSZE ZAWODY BOKSERSKIE.

Dziś w sobotę o godz. 20 na boisku Skry rozegrany zostanie trójmecz bokserski Varsovia — Skra — Makkabi. W programie następujące spotkania: Kazimierski (V.), Urkiewicz (M.), Goss (V.), Mioduszewski (S.), Anders (M.), Wolski II (V.), Działowski (V.) — Chmieliński (S.), Piwowarski (V.), Strzelec (S.), Wysocki (M.), Głowacki (S.), Nowina (S.), Garbarz (M.), Kucmiński (V.), Staniszewski (S.), Izerland (M.), Wolski I (V.).

DAWAELLE PROWADZI NADAL.

Wczoraj rozegrano 19 etap biegu kolarskiego dookoła Francji. Prowadzi nadal Dewaelle przed Pancerą (o 20 minut), Demuysere (o 21 minut), Franzem (o 45 minut), Cardoną (o 55 min.), Delannoyem (o 57 min.), Magnem (o 59 min.). Bieg zakończony będzie w niedzielę. Pozostało jeszcze trzy etapy.

ZAWODY KONNE W GDYNI.

W Gdyni odbyły się zawody konne, które przyniosły wyniki następujące: konkurs otwarcia — 1) por. Zakrawacz na „Koryfeuszu" kurs o nagrodę im. Prezydenta Rzeczypospolitej — 1) por. Szosland na „Alim". Konkurs Polskiego Morza — 1) Starnawski na „Hamlecie". Konkurs pocieszenia — 1) por. Sałęga.

TURNIEJ TENISOWY W CIECHOCINKU.

W Ciechocinku w turnieju tenisowym grę panów wygrał Popławski, grę pań — Raciborska, grę podwójną Popławski i Eberhardt, grę mieszaną para Raciborska i Popławski.

DRUŻYNY ZAGRANICZNE NA ŚLĄSKU.

Na Śląsku gościć będą trzy drużyny zagraniczne, a mianowicie 31 b. m. grać będzie Dresdner S. C. z IFC., 1. sierpnia Vienna z Amatorskim KS., a 3 sierpnia Hamburger S. V. z Ruchem.

CZESCY BOKSERZY W ŁODZI.

Drużyna bokserów z Brna Morawskiego gościć będzie 17 sierpnia w Łodzi.

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI LEKKOATLETYCZNEJ NA MECZ Z WĘGRAMI 4.VIII.

Ostateczny skład polskiej reprezentacji lekkoatletycznej na mecz z Węgrami w dniu 4 sierpnia w Budapeszcie przedstawia się następująco: 100 mtr. — Szenajch i Czysz. 400 mtr. — Gniech i Piechocki, 800 m. — Kostrzewski i Żuber, 1500 mtr. — Petkiewicz i Mędrzycki, 5 klm. — Petkiewicz i Sawaryn, 4 X 200 mtr. — Czysz — Piechocki, Gniech, Szenajch, 110 mtr. płotki — Trojanowski i Zajusz, 400 mtr. płotki — Banaszkiewicz, rzut kulą — Meljasz i Górski, rzut dyskiem — Górski i Baran (lub Cejzik), rzut oszczepem — Smakulski i Buchała.

LEGJA GRA W NIEDZIELĘ WE LWOWIE.

W nadchodzącą niedzielę drużyna ligowa Legji grać będzie we Lwowie z Hasmoneą.

LEGJA I b GRA W WŁOCŁAWKU.

Drużyna piłkarska Legja I b grać będzie w dniach 27 i 28 b. m. we Włocławku.

WYBUCH W FABRYCE W BERLINIE



W Berlinie, w fabryce przetworów azotowych nastąpił w ubiegłym tygodniu wybuch, który zniszczył całą prawie fabrykę. O sile wybuchu świadczy niniejsza ilustracja, na której płomienie dochodzą do wysokości 100 mtr.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy

o 8 w. „Adwokat i róże"

Letni

o 8 w. „Gorączka nafty"

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Adwokat i róże".

Teatr Letni. Dziś „Gorączka nafty".

Teatr Polski. Jutro uroczyste widowisko p. t.: „Cud mniemany" Bogusławskiego.

Teatr Mały. Ostatnie przedstawienia „Ślubów panieńskich".

Łódzki Teatr Miejski w Warszawie. Dziś i jutro występ gościnny zespołu Teatru Miejskiego łódzkiego. „Mirla Efros" Gordina.

Teatr „Morskie Oko". Jasna 3. Ostatnie dni rewji „Warszawa w kwiatach", która w pełni powodzenia ustępuje miejsca wielkiej rewji letniej p. t.: „Zabawki dla Warszawki" z udziałem całego zespołu i nowo-zaangażowanych sił.

Qui Pro Quo. Gościnne występy krakowskiego teatru rewji „Gong". Rewja „Dlaczego Pan nie nosi brody".

Teatr Divadlo Variete Praha. Dziś w teatrze przy ul. Bielańskiej 5 rewja czeska „Praha-Warszawa".

Operetka L. Messal. Dziś premjera operetki Eyslera „Pąsowa Róża" z p. Lcy Messal.

Ogród Rekierta — Letnia Sala Koncertowa. Dziś o godz. 7.30 koncert orkiestry A. Sielskiego z udziałem Z. Pinińskiej, L. Pieżemskiej - Morawskiej (mezzo sopran) i duetu tanecznego, w wyk. M. Lili i L. Sylwany. W programie muzyka operowa i operetkowa.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

W obrotach międzybankowych płacono za dewizy New - York 890, a za kabel New - York 892 zł. za 100 dolarów. Z dewiz europejskich osiągnęły zwyżkę: Praga z 26.38 na 26.40, Zurych z 171.57 na 171 58½, natomiast obniżyły się: Amsterdam z 375.83 na 357.70 i Londyn z 43.28 i ¾ na 43.26 i ¾. W obrotach międzybankowych płacono za dewizy Gdańsk 173.02, a za dewizy Berlin 212.62. Ruble złote notowano prywatnie 4.62 i ¼, dolary 8.88, czerwońce sowieckie 1.84 dolarów.

Na rynku akcyjnym obroty minimalne, nastrój spokojny. W dziale akcyj bankowych obniżył się Bank Polski z 164.75 na 164.00, z przemysłowych Ostrowieckie z 81.50 na 81.00 natomiast Starachowice podniosły się z 28.00 na 28.75. W dziale pożyczek państwowych spadły: 4 proc. Premjowa Pożyczka Inwestycyjna z 113.50 na 112.50, 5 procentowa Premjowa Pożyczka Dolarowa z 67.50 na 65.00. Listy zastawne prawie bez zmiany.

KELLOGG



Kellog, twórca paktu pokojowego, który wszetdł przed kilku dniami w życie.

ILJA ILF i EUG. PIETROW. 104

12 krzeseł

Tłumaczyła Halina Pilichowska.

— O pustym żołądku nie należy mówić takich głupstw. Wpływa to negatywnie na mózg. Za dwadzieścia rubli uda się nam może nawet dojechać do Stalingradu. Lecz za co będziemy jeść? Witamin, drogi towarzyszu - prezesie, nikomu darmo nie dają. Natomiast z pełnych ekspansji wasjukinców można będzie za seans i odczyt wydoić ze trzydzieści rubli.

— Pobiją nas! — powiedział gorzko Worobjaninow.

— Oczywista, jest w tem sporo ryzyka. Mogą nas zbić na kwaśne jabłko. Zresztą, mam pewną kombinacyjkę, która w każdym bądź razie przynajmniej was uchroni przed niebezpieczeństwem. Lecz o tem potem. Tymczasem chodźmy pokosztować tutejszych specjałów...

O godzinie szóstej wieczór grossmeister syty, ogolony i pachnący wodą kolońską wszedł do kasy klubu „Tekturowiec". Syty i ogolony Worobjaninow sprzedawał żwawo bilety.

— Jakże tam? — spytał szeptem grossmeister.

— Biletów wstępu — trzydzieści i biletów uczestnictwa — dwadzieścia, — odrzekł administrator.

— Szesnaście rubli, słabo, słabo!

— Ależ, Bender, spojrzyjcie na ten ogonek przed kasą! Ani chybi — zbiją nas!

— Nie myślcie teraz o tem. Będziecie beczeć, gdy będą bić, a tymczasem nie marudźcie! Uczcie się handlu!

Po upływie godziny było już w kasie trzydzieści pięć rubli. Publiczność niecierpliwiła się w sali.

— Zamykajce okienko! Dajcie forsę! — rzekł Ostap. — A teraz słuchajcie. Macie tu pięć rubli, idźcie na przystań, wynajmijcie łódkę na dwie godziny i oczekujcie mnie na brzegu poniżej śpichrza. Urządzimy sobie wieczorną przejażdżkę. O mnie możecie być całkiem spokojni. Jestem dziś w dobrej formie.

Grossmeister wszedł do sali. Czuł się doskonale i wiedział z całą pewnością, że pierwsze posunięcie e2 — e4 nie grozi mu żadnemi komplikacjami. Pozostałe wprawdzie posunięcia przedstawiały się nader mglisto, lecz wielkiego kombinatora nie zbijało to bynajmniej z tropu. Obmyślił zupełnie nieoczekiwany sposób wyjścia z najbardziej nawet beznadziejnej partji.

Grossmeistra przywitano oklaskami. Niedużą salkę klubową zdobiły różnobarwne papierowe chorągiewki. Przed tygodniem odbyła się tu zabawa „Towarzystwa pomocy tonącym", czego widomym śladem było między innemi hasło na ścianie: „Ratowanie tonących—winno być dziełem samych tonących".

Ostap ukłonił się, zrobił przytem gest, zastrzegający się jakgdyby przed niezasłużonemi oklaskami i wszedł na estradę.

— Towarzysze! — zaczął wspaniałym głosem. — Towarzysze i bracia moi w szachach, tematem mego odczytu jest to, o czem przed tygodniem czytałem i, przyznać muszę, nie bez korzyści, w Niżnim Nowogrodzie. Temat mego odczytu — to zwycięska idea debiutu. Towarzysze, co to jest debiut i co to jest idea? Debiut, towarzysze, — to „Quasi una fantasia". A co to jest, towarzysze, uważacie, idea? Idea, towarzysze,—to myśl ludzka, przyobleczona w logiczny kształt szachowy. Nawet przy znikomych siłach można opanować całą szachownicę. Wszystko zależy od tego, z jakiem indywiduum mamy do czynienia. Weźmy, naprzykład, tego blondynka w trzecim rzędzie. Przypuśćmy, że gra dobrze...

Blondyn z trzeciego rzędu zarumienił się.

— A tamten, naprzykład, brunet, gra, uważacie, gorzej.

Wszyscy odwrócili się i obejrzeli również bruneta.

— Cóż więc widzimy, towarzysze? Widzimy, że blondyn gra dobrze, a brunet gra źle. I żadne odczyty nie zmienią tego układu sił, jeśli każde indywiduum zosobna nie będzie się ustawicznie trenowało we władaniu szabl... pardon, chciałem powiedzieć — szachami... A teraz, towarzysze, opowiem wam parę pouczających historyj z praktyki naszych czcigodnych hyper-modernistów — Capablanki, Laskiera i doktora Grygorjewa.

Ostap podzielił się z audytorjum kilkoma przedpotopowemi anegdotkami, przeczytanemi jeszcze w dzieciństwie w „Przyjacielu dzieci", i na tem zakończył swe intermezzo.

Zwięzłość odczytu wywołała śród obecnych lekkie zdumienie. Jednooki nie spuszczał swego jedynego oka z butów grossmeistra.

Jednakże przewidziany w programie seans równoczesnej gry położył chwilowo tamę podejrzeniom, nurtującym jednookiego szachistę. Wraz z innymi ustawiał stoły w podkowę. Do gry z grossmeistrem zasiadło raptem trzydziestu amatorów. Niektórzy z pośród nich byli straszliwie zmieszani i raz po raz zaglądali do podręczników gry szachowej, odświeżając w pamięci rozmaite kombinacje, które pozwoliłyby im poddać się grossmeistrowi z honorem: przynajmniej po dwudziestem drugiem posunięciu. (D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika" Warecka 7